Nr. 199 We Lwowie Wtorek dnia 1. Września 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., ... i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spół., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym miesiącem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Lwów 31. sierpnia.

Z powodu dyskusji, jaka się obecnie toczy w prasie austrjackiej i niemieckiej nad projektem unji cłowej między Austrją i Niemcami, zamieszcza *Pester Lloyd* obszerny wywód omawiający XI. artykuł pokoju frankfurckiego, który ma związek z tą sprawą. Przytoczywszy w wstępie dosłowne brzmienie artykułu XI, tak pisze wspomniany dziennik: Ks. Bismark wielką przywiązywał wagę do owych stosunków handlowych z Francją, nie tyle ze względów ekonomicznych, które mu wówczas były jeszcze prawie zupełnie obcemi, ale ze względów politycznych. Nawiązać dobre stosunki z pobitym przeciwnikiem, było jednem z najgorętszych życzeń ks. Bismarka. Właściwym więc autorem wspomnianego artykułu jest sam książę, który go wypracował wspólnie z p. Pouyer-Quertier, gdyż drugi pełnomocnik p. Jules Favre, bardzo niesympatyczny dla ks. Bismarka, nie miał wyobrażenia o rzeczach ekonomicznych. Pouyer-Quertier uważany był we Francji za inkarnację idei ceł ochronnych, a gdy go prezydent Thiers po wojnie powołał na ministra finansów, spodziewano się zewsząd niemal ery protekcjonalizmu. Gdy kanclerz niemiecki zaproponował rzeczony artykuł reprezentantowi Francji, przyjął go tenże chętnie oświadczając, że po dotkliwych klęskach i po niesłychanych ofiarach pieniężnych zgadza się jako zwolennik systemu protekcyjnego na propozycję księcia kanclerza, jeśli tylko on (Bismark) jako przyjaciel systemu wolnego handlu zgodzi się na ten artykuł. Ks. Bismark zaznaczył wyraźnie, że jest zwolennikiem wolnego handlu i gdyby się jednak z biegiem czasu przekonania jego w tym względzie zmieniły, nie omieszka zawiadomić o tem osobiście ministra francuskiego. Rozwój stosunków po pokoju frankfurckim nie ziścił przywiązywanych do tego artykułu nadziei. Formalną rewolucję, jaka powstała w pojęciach handlowych Niemiec umiał Bismark wyzyskać dla kraju. Import z Niemiec do Francji był ułatwiony i możliwy, podczas gdy Niemcy coraz więcej utrudniały dowóz z Francji. Bilans handlowy dobitnie pokazał niespodziewanego przewrotu. Ks. Bismark stał się wskutek tych zmian protekcjonistą i nie omieszkał zawiadomić o tem p. Pouyer Quertiera. Przekonała się więc wkrótce Francja, na podstawie bilansów handlowych obu państw, ułożonych podczas ery protekcjonalizmu, że setkami milionów opłaciła osławiony artykuł XI., jak to zresztą przed kilku miesiącami wykazał francuski minister rolnictwa na publicznem posiedzeniu Senatu.

W obec ofiar Francji, jakie poniosła w skutek postanowień ekonomicznych pokoju frankfurckiego i w obec tego, że traktat ten jeszcze teraz obowiązuje, zgłosi się Francja niezawodnie z wszelkiemi przeszkodami, ... wówczas gdy będzie mogła mieć z niego korzyści, jakie zapewnia tenże artykuł. Mimo bardzo pokojowego usposobienia Rządu francuskiego nie można się spodziewać, by tenże zrzekł się swych ... Jest to dla Rządu francuskiego zupełnie obojętnem, czy związek Austrji z Niemcami będzie nosił tytuł unji, czy też inny. Francja, zgłosi swój tytuł nie na to, by przeszkodzić Austrji w korzystaniu z dobrodziejstwa uporządkowanego stosunku z Niemcami, ale na to, by sobie zapewnić te korzyści, jakieby Austrja mogła osiągnąć u Niemiec.

Przytoczywszy w ogólnych zarysach historję artykułu XI. można być pewnym, że Francja pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na jego zniesienie, albo na tłumaczenie niezgodne z jego brzmieniem i dotychczasowemi faktami.

W sprawie artykułu *Czasu* o t. zw. dziennikarstwie „szkodliwem" pisze *Nowa Reforma*:

„*Czas* wystąpił wczoraj z kazaniem na temat dziennikarstwa, które lwowski jego braciszek *Przegląd* „szkodliwem" zwykł nazywać, a które on w tym wypadku nazwał „niebacznem, nieoględnem, pośpiesznem". Jako przykłady tej nieoględności, przytacza *Czas*:

1. „Sławetne zalanie kolei galicyjskich urzędnikami czeskimi";
2. „Pożałowania godne niedokładności w sprawie i tak już samej przez się grozą przejmującej wydalenia Polaków z pod zaboru pruskiego";
3. „Awantura z owemi przestrogami z Pesztu" w sprawie wycieczki Polaków na wystawę.

O dziennikach, które się stały winnemi nieoględności w tych wypadkach, czyni *Czas* uwagę, że „są czynniki, które mogąc być instytucjami dobra publicznego, w nieumiejętnych rękach stają się po prostu narzędziami, szkodliwemi dla dobra publicznego".

Nie przypuszczaliśmy nigdy u *Czasu* tyle abnegacji, aby tak srogi wyrok ferował sam na siebie — z tych trzech wypadków bowiem, któremi wyrok ten uzasadnia, dwa ciążą na jego sumieniu. Wiadomo bowiem i można to łatwo sprawdzić, że doniesieniu *Pokroka* o zalaniu kolei galicyjskich urzędnikami czeskimi, *Czas* pierwszy uwierzył, pierwszy je powtórzył, dodając ze swej strony wyrazy oburzenia. Wiadomo dalej, że jedyna większa niedokładność, jaka się zakradła do relacyj o wydaleniach z Prus, pochodziła także od *Czasu*, t. j. wiadomość o wydaleniu ks. Chotkowskiego. Skoro więc *Czas* w pokorze ducha uderzył się w piersi i wydał sam na siebie tak ciężki wyrok, toż możemy i my spokojniej znieść trzecią część kazania *Czasu*, która się do nas odnosi, tj. co do sprawy wycieczki Polaków do Pesztu. Doniesienia dzienników wiedeńskich w tej sprawie, a między niemi i *W. Allg. Ztg.*, która wcale się polakożerstwem nie trudni, były tak pozytywne i szczegółowe, że miały wszelką cechę autentyczności, a były tego rodzaju, że oburzyć musiały. Jak *Czas* uwierzył doniesieniu *Pokroka* o „zalaniu kolei galicyjskich urzędnikami czeskimi, jak uwierzył bardzo nieprawdopodobnemu doniesieniu o wydaleniu ks. Chotkowskiego, tak myśmy uwierzyli doniesieniom pism wiedeńskich w sprawie peszteńskiej wycieczki. Na teraz zatem — kwita."

Wspomnieliśmy w zeszłym numerze o ostatniej panslawistycznej w wysokim stopniu nietaktownej enuncjacji młodoczeskich *Nar. Listów*. Fakcyjna prasa wiedeńska powtórzyła skwapliwie tę elukubrację; skutkiem tego praska *Politik* widzi się spowodowaną do następującego oświadczenia: „...Czyż wolno prasie wiedeńskiej uważać artykuł *Nar. Listów* za objaw woli narodu czeskiego? Czyż za *Nar. Listami* stoi naród czeski lub jego posłowie? Bynajmniej. Ostatnie wybory stwierdziły to dostatecznie. Jeśli więc *Nar. Listy* we wspomnianym artykule twierdzą, że gdyby Rosja nie istniała, nie istniałyby też i inne narody słowiańskie, to jest to zdanie, które musi w narodzie czeskim i u innych narodowości słowiańskich wzbudzić największe oburzenie i które świadczy nadto o braku u *Nar. Listów* poczucia godności i honoru narodowego. Naród czeski był już wówczas potęgą europejską, gdy Rosja wcale jeszcze nie istniała, albo jęczała jako prowincja pod jarzmem tatarskiem. Niepojętem jest więc, jak można w obec tego twierdzić, że byt narodu czeskiego zawisłym jest od egzystencji Rosji. Nie chcemy się wdawać w dalsze również niedokładne i bezmyślne twierdzenia wspomnianego artykułu. To tylko jest pewnem, że przesadne elukubracje *Nar. Listów*, czy one „robią" panslawizm, czy chcą podkopać powagę naszych uznanych przewódców, nie mogą być uważane i fruktyfikowane jako oświadczenia narodu czeskiego."

Tu wypada nam przypomnieć, że takie same zapatrywanie wyraziliśmy cytując niedorzeczny artykuł *Nar. Listów*.

Prawitielstwiennyj Wiestnik pisze: „Od estlandzkiego gubernatora otrzymane zostało zawiadomienie o niewykonaniu przez głowę (prezydenta) miasta Rewla rozporządzeń zwierzchności, opartych na obowiązujących postanowieniach a dotyczących używania wyłącznie języka rosyjskiego w stosunkach z władzą gubernjalną. Podobneż wiadomości nadeszły także od gubernatora liflandzkiego o prezydencie miasta Rygi, który odmówił zastosowania się do ukazu rządzącego senatu, o zaleconem przez prawo, w myśl najwyżej pod dniem 13. kwietnia r. 1884 zatwierdzonej opinji Rady państwa, prowadzeniu korespondencji w języku rosyjskim w miejscowem biurze powinności wojskowej, pozostającem pod prezydencją tegoż głowy (prezydenta) miasta. Sprawa ta z powodu wyjątkowego swojego charakteru, była przedstawiona pod najwyższą decyzję. Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić na nią szczególną uwagę i ze względu na dopuszczenie się zarówno przez rewelskiego, jak i ryskiego prezydentów miast, niezmiernie nieprzyzwoitych w tej sprawie postępków i niewłaściwych w urzędowych stosunkach wyrażeń i oczywiście prawu przeciwnych czynów, Najjaśniejszy Pan pod dniem 8. sierpnia najwyżej rozkazać raczył: usunąć pomienionych prezydentów miast, Greifenhagera i Püngnera od obowiązków, z tem nadto zastrzeżeniem, aby niezależnie od tego za opór stawiany legalnym rozporządzeniom właściwych władz rządowych, zwierzchność gubernjalna została upoważnioną do oddania pomienionych osób pod sąd".

Korespondencje.

Wiedeń 29. sierpnia.

(*Fakt dokonany.—P. Strache i prasa opozycyjna*).

(R.) W obec zbliżającego się terminu otwarcia Rady państwa, którego oznaczenia stanowczego lada chwila spodziewać się należy, powraca prasa niemiecko-liberalna nie wiemy już po raz który do przerwanej wprawdzie, ale nieskończonej jeszcze dyskusji nad organizacją opozycji w nowej Izbie poselskiej. Dyskusja ta do niedawna jeszcze bardzo ogólnikowa i akademiczna, przechodzi w tej chwili z dziedziny frazesu na pole więcej realne, przybiera formę wyraźniejszą, dzisiaj już bowiem istnieją rzeczy, z któremi liczyć się trzeba na zimno. Agitacja skrajnych narodowców niemieckich, prowadzona z pewną konsekwencją i wytrwałością przez cały ciąg czasu od wyborów aż do chwili obecnej, stworzyła w stosunkach stronnictwa opozycyjnego pewien *status*, który nietylko można, ale trzeba koniecznie brać za punkt wyjścia, jeżeli odnośne rozprawy nie mają pozostać rozprawami, lecz doprowadzić do pewnych rezultatów.

Uformowanie się jednego odłamu zjednoczonej przedtem lewicy w odrębny klub o barwach niemiecko-narodowych uważać należy za rzecz postanowioną, nie podlegającą żadnej wątpliwości. Oto jest ten *status*, o którym wspominamy powyżej, a który służy dziś za punkt wyjścia zajmującym się sprawą organizacji organom niemiecko-liberalnym. Dla nas nie był on nigdy tajemnicą, widzieliśmy go oddawna jako nieuniknione następstwo polityki lewicy, ale dla tych, którzy umyślnie zapoznawali istotny stan rzeczy, łudząc siebie i drugich pozorną jednością w łonie lewicy, potrzeba było dowodów jaśniejszych.

Wreszcie znalazły się i te dowody, jaśniejsze może niż było rzeczywiście potrzeba. Dostarczył ich jeden z pierwszorzędnych filarów młodego obozu opozycyjnego, jeden z najwyborniejszych śpiewaków „ostrzejszego tonu", pan Strache, który na odbytem przed kilku dniami zgromadzeniu wyborców w Rumburgu wystąpił z sążnistą mową programową, wypowiedzianą nietylko w własnem, ale całego stronnictwa narodowego imieniu, a pod względem jasności nie pozostawiającą nic do życzenia. „Róbcie sobie co chcecie — oto cały sens wywodów p. Strachego — klub narodowo-niemiecki musi przyjść do skutku. Nie tylko będzie się nazywał inaczej, niż reszta lewicy, ale będzie także inaczej działać, będzie wolny, niezależny, niepodległy!" P. Strache skreślił dokładnie program tego klubu — znany to program narodowców — i prawie poprzysiągł, że tylko do tego klubu należeć będzie, a to nawet na wypadek, gdyby jedynym powodem jego odłączenia się od lewicy była tylko różnica nazwy. Wyborcy zgodzili się w zupełności na zapatrywania swojego posła, a nadto powzięli jednogłośną rezolucję, upoważniającą go do wytrwania na określonem stanowisku.

Po takiem *dictum acerbum* musiały zdaje się upaść wszelkie wątpliwości. Mówią o tem wyraźnie wywody dzienników opozycyjnych, a przedewszystkiem wstępne artykuły *Deutsche Ztg.* i *N. Fr. Presse*. Pierwsza wyraźnie przyjmuje Klub niemiecko-narodowy za rzecz już istniejącą, druga usiłuje wprawdzie wykazać niedostateczność powodów do zainaugurowania polityki odrębności, w rezultacie jednak nie ma odwagi przepowiada fiasko zamiarom p. Strachego *et cons.* Milcząc, przyjmuje fakt za dokonany.

Zabawną aż do śmieszności jest cała ta dziecinna walka pomiędzy zwolennikami jedności z jednej, a rycerzami odrębności z drugiej strony. Najzabawniejszą zaś w każdym razie jest rola, którą w tej całej walce kazano odegrać owemu Komitetowi „dwudziestu pięciu mężów zaufania", który wybrano z wielkim hałasem na walnem zgromadzeniu opozycji dla ułożenia „wspólnego" programu na to chyba jedynie, ażeby następnie, nie pytając go o nie po za jego plecyma, przygotować jeszcze lepiej nieunikniony i tak już rozkład stronnictwa.

Nadchodzi czas, w którym Komitet ten ma podjąć powierzoną mu pracę. Ciekawiśmy bardzo, jak się wywiąże ze swej śmiesznej roli, a mianowicie, który z przyjętych już prywatnie programów, przyjmie oficjalnie za wspólny?

Wydalanie z Prus.

Kurj. Pozn. pisze: „Ciężkim smutkiem napełniają nas jobowe wieści, jakie co chwila nadchodzą z różnych stron o nowych rozkazach wydalania, obejmujących całe gromady spokojnych obywateli. Spieszymy wygnańcom w pomoc słowem pociechy i datkiem pieniężnym, radą i pośrednictwem, zawiązaliśmy komitety; tu i owdzie postanowiono nawet udać się w deputacji do ministra spraw wewnętrznych, lub do cesarza. Za wysłaniem takiej deputacji przemawia ta okoliczność, że w przypadkach strasznej niedoli, grożącej braciom naszym, należy nie pomijać żadnego środka, nakazanego uczuciem ludzkości i miłości współziomków.

Przeciw wysyłaniu przemawia głębokie przeświadczenie, że ta suplika, zaniesiona czy to do tronu, czy tylko do kurulnych krzeseł — na nic się nie przyda, bo z góry rzecz jest postanowiona, wyjątków nie masz, chyba dla protestantów i Niemców. Mimo, że się nie spodziewamy żadnych z takiej deputacji rezultatów, nie występujemy przeciwko niej, skoro ją postanowiono w Inowrocławiu; nie mamy nawet nic przeciwko temu, aby do deputacji inowrocławskiej przyłączyli się członkowie komitetów toruńskiego i poznańskiego. Wprawdzie w początkach wydalania deputacja, złożona z kilku posłów zachodnich-pruskich, była u pana ministra spraw wewnętrznych i otrzymała odpowiedź wprost odmowną, atoli nie zawadzi przedstawić panu ministrowi całej grozy położenia i okropnych następstw berlińskich dekretów."

P. Ignacy Łyskowski z Mileszew ogłasza w *Gaz. Tor.* następujące pismo:

„Ponieważ publiczność nasza jeszcze zawsze niepewna, na jakich zasadach wydalenie wychodźców się odbywa, mam sobie za obowiązek komunikować informacje, które co tylko odebrałem z miejsca kompetentnego. — Na konferencji radców ziemiańskich Prus Zachodnich u naczelnego prezesa tejże prowincji, w asystencji radcy ministerjalnego, urządzono następujące prawidła wydalania wychodźców: Wydalaniu nie podlegają wychodźcy, którzy przed rokiem 1843 przyszli do Prus; którzy służyli w wojsku pruskiem, albo ich synowie służą; którzy czasowo dla wykształcenia lub zarobku tu bawią, a siedliska stałego lub procederu nie mają, akademicy, uczniowie, rzemieślnicy, robotnicy itd., będący w posiadaniu karty legitymacyjnej. — Reszta tak z Rosji jak z Austrji podlega wydaleniu, choćby posiadali legalne paszporta. — Termina wydalenia są: ludzie nieżonaci i luźni jak najwcześniej; ludzie żonaci, nie związani rocznym kontraktem służbowym, 1. października r. b.; ludzie związani kontraktem rocznym, przyjętym w Prusach Zachodnich, 11. listopada; ludzie mający własność lub interesa, potrzebujące czasu do załatwienia, mogą dostać delację do Nowego Roku, a nawet do 1. kwietnia r. 1886. — Do 1. kwietnia r. 1886 ma być tabula rasa."

Być może, że w Prusach nie wydalono dotychczas c z a s o w o dla wykształcenia przebywających poddanych rosyjskich lub austrjackich — wiemy atoli, że z Wrocławia wydalono dwóch akademików i jednego lekarza."

W Inowrocławiu nakazano p. Godlewskiemu, rodem z Galicji, granice państwa pruskiego opuścić. Prowadzi on tam skład drogeryjny od lat dwóch.

Przeważna liczba wygnańców — pisze *Pos. Ztg.* — znajduje się w skromnych lub nawet nędznych stosunkach majątkowych. Zachodzi więc często, że drobne ich mienie obkładają wierzyciele z powodu długów aresztem. U wielu napotka na trudności uregulowanie stosunków pomieszkania, mianowicie tam, gdzie kontrakt zawarto na rok. Spodziewamy się, że współobywatele nasi, którzy dotychczas zawsze odznaczali się poczuciem ludzkości, i tym razem niem kierować się będą i że panowie właściciele kamienic według możności ułatwią rozwiązanie kontraktu tym już tak przez los ciężko dotkniętym osobom.

Z Wrześni wydalono 20 rodzin — około 80 osób — przeważnie żydów.

Z Oławy na Szlązku wydalono także familją, zamieszkałą tamże od kilkunastu lat. Wniosek o naturalizację nie został uwzględniony.

W Gdańsku nakazano 76 osobom, posiadającym legalne paszporty austrjackie lub rosyjskie, opuścić do 1 października państwo pruskie. Pomiędzy niemi znajdują się od dawna zamieszkali tamże kupcy, posiadający realności lub składy kupieckie, płacący wysokie podatki dochodowe i procederowe, członkowie korporacji kupieckiej. Nakazano nawet wyjechać takim osobom, które przybyły do Gdańska na czas krótki dla uregulowania interesów. Pominąwszy straty wygnańców, wielką przez te dekreta poniesie szkodę kupiectwo. Gdańsk z natury wskazany jest na handel z Rosją — dekreta Rządu kładą obecnie handlowi temu tamę. Odtąd wszelkie interesa trzeba będzie odprawiać w portach rosyjskich, konkurujących z portem gdańskim.

O zjeździe kromieryzkim.

Petersburskija Wiedomosti zaznaczają żywe zadowolenie, z jakiem o świeżym zjeździe w Kromieryżu przemawiają dzienniki austro-węgierskie, które doszły do przekonania, że interesa Rosji i Austrji bynajmniej nie są tak sobie przeciwne, jak powszechnie sądzą, że niekoniecznie doprowadzić muszą do blizkiego starcia między współzawodnikami i nareszcie, że w naszem stuleciu możliwem jest, a przynajmniej pożądanem, załatwianie na innej drodze nieuniknionych od czasu do czasu, nawet między najlepszymi przyjaciołmi nieporozumień, sporów i waśni. Obok jednak takich głosów w prasie, odzywają się także i inne. „Pewien wyjątek w tym pocieszającym chórze, wyrażającym usposobienie austro-węgierskiej opinji publicznej, stanowią tylko dwa, albo trzy „niezawisłe" polskie i węgierskie pisemka, ale i te zagłuszają trzeźwe poglądy większości ich własnych kolegów, zapatrujących się zdrowiej i praktyczniej na współczesne położenie polityczne. Węgierski półurzędowy *Nemzet* robi bardzo trafną uwagę, że niespokojni ci politycy sami nie wiedzą do czego właściwie dążą i czego chcą. Niezadowoleni niedawno temu z „„nieprzyjaźnych"" stosunków Austro-Węgier do Rosji, teraz jeszcze bardziej są niezadowoleni z dokonanego zbliżenia sąsiednich monarchij. Ale wątpić należy — powiada organ p. Tiszy — czy ktokolwiek zechce traktować na serjo, zawsze i wszędzie nieuniknione wybryki ulicznej dziennikarskiej czerni,

---

Upadek krytyki literackiej.

Pod tym tytułem umieścił p. T. J. Choiński w jednem z pism warszawskich *) rozprawkę, która w każdym, który baczniej śledzi rozwój naszego piśmiennictwa, głębsze musiała obudzić zajęcie. Podajemy ją w streszczeniu i naszym czytelnikom, zwłaszcza, że „mutatis mutandis" kwestja poruszona przez p. Choińskiego i dla miejscowych naszych stosunków literackich ni jest bez znaczenia.

Autor rzecz swą rozpocząwszy pytaniem, czy popieramy literaturę? taką daje odpowiedź.

„Niech przyjedzie do Warszawy którykolwiek z lepszych wirtuozów, a jużci czasopisma głoszą sławę jego na wszystkie strony. Krytycy rozpisują się o każdem pociągnięciu smyczka przez skrzypka, o każdem uderzeniu w klawisze przez pianistę. Każdą nutę, wypływającą z gardła spiewaka lub spiewaczki, rozbierają troskliwie, uczenie, zachwycając się lub ganiąc, rozkoszując się w niej lub doradzając zmiany".

„O teatrze meiningeńskim pisano tomy, o Mierzwińskim i Sarassatem foliały, o Modrzejewskiej całe akta.... Pierwsza lepsza aktorka warszawska cieszy się większem rozgłosem, aniżeli długoletni pracownik na niwie literackiej. Postawiła dobrze nogę na scenie, zrobiła zgrabny gest ręką, wyrecytowała kilka zdań poprawnie, uśmiechnęła się wdzięcznie, wydała z siebie okrzyk naturalny... a piór wiele skrzypi, unosząc się nad jej talentem. Nie dość na tem. Zasłabła trochę, publiczność musi o tem wiedzieć; podpisała kontrakt, tak samo; wyjechała na kilkotygodniową kurację, nie inaczej..... Ale niech się ukaże książka, która zajęła autorowi pół roku, rok, dwa, a nawet więcej czasu, a w prasie panuje ponure milczenie. Ktoś życzliwy autorowi zrobi tu i owdzie wzmiankę, ktoś pracowitszy napisze krótką recenzję, ktoś nieprzyjazny zgani utwor, zresztą cicho, sza ani słowa...."

„Któż winien?" woła p. Choiński i w pierwszym rzędzie oskarża obecny zastój umysłowy prasy warszawskiej. „Nie ma już dziś prasy młodej. Przewodnicy jej starli się już w tartaku dziennikarskim, stracili świeżość i zapał, zestarzeli się i wychłodnieli a miejsca ich nie zajęło nowe, młodsze pokolenie".... „Stoimy dziś wszyscy na miejscu".

Drugą z kolei winowajczynią upadku literackiej krytyki jest według p. Choińskiego prasa, ów Moloch XIX. wieku, przez którego paszczę muszą przejść naprzód powieść, dramat, studjum literackie, zanim ukażą się w formie książkowej. „Robi się dziś tylko same odbitki". Dziennikarstwo, nigdy nie nasycone, pochłania wszystkie siły pisarskie a ponieważ z natury swej nie może pomieszczać prac gruntownych, pomimowoli musi niekorzystnie oddziaływać na umysłową produkcję kraju.

„Społeczeństwo karmiące się tylko dziennikami, musi odwyknąć od ścisłego myślenia i ślęczenia nad książkami. Dawniej czytywały powieści kobiety, dziś wszyscy. Dziennikarstwo, gdy zapanuje wszechwładnie, musi wytworzyć w społeczeństwie płytkość i czczość, która odbiła się już na prasie warszawskiej.... Sprawozdanie wyparło z łamów prasy warszawskiej artykuł, streszczenie rozprawę, bibljografja bieżącą krytykę". . . . .

„Winna tu głównie prasa, raczej jej wydawcy, rekrutujący się w Warszawie w znacznej części z sfer kupieckich, więc wnoszący do kantorów dziennikarskich tradycję i metodę swego stanu".

Następstwem tego, powiada p. Choiński, jest wyjałowienie prasy, na czem cierpi publiczność i..... sami piszący. Sprawozdawca ma dla tego rodzaju wydawców wartość stokroć większą, niż autor uczony lub artystyczny. Bo i pocóż ma się udawać wydawca do autora, gdy zdaniem jego zwykły sprawozdawca zrobi to samo i... taniej.

Honorarjum to nie drobnostka w naszych ciężkich czasach. Istnieje ono od wieków acz w odmiennej dziś formie.

„Że literatom nie rozdają dziś synekur i dygnitarstw kościelnych lub koronnych, nic w tem złego, owszem lepiej jeszcze. Zmniejszyły się wprawdzie dochody pisarzów, lecz podniosło się ich stanowisko. Zawsze bowiem więcej wart człowiek, który zawdzięcza wszystko sobie, a nie spadkowi i protekcji. Lecz aby pracować, trzeba miejsca, a tego miejsca coraz mniej w prasie warszawskiej dla prawdziwych pisarzów... „Fejletonik, artykulik, streszczenie weźmie każde pismo z wdzięcznością i zapłaci tak samo, często nawet lepiej, niż pracę źródłową.... W Warszawie płaci się wszystko od wiersza, na łokcie, a niewielka różnica istnieje między wierszem autora a reportera".

Fakt ten wywołuje smutne dla piśmiennictwa następstwa, zwłaszcza, że doniosłość jego potęguje się w miarę coraz to wzrastającej a częstokroć bezrozumnej konkurencji między wydawcami.

„Są przecież", powiada p. Choiński, „czasopisma, którym się trzeba dziwić, że je ludzie czytują. A jednak i takie mają prenumeratorów. Zkąd, z jakiej racji, któż to odgadnie? W ten sposób rośnie proletarjat dziennikarski, spada coraz niżej poziom ogólnej umysłowości kraju".

Cóż mają począć w obec tego faktu autorowie Syreniego grodu, którym ich koledzy ze Lwowa, Krakowa i Poznania, tylekrotnie pozazdrościli „wielkich dochodów." Każdy z nich musi być od razu fejletonistą, publicystą, recenzentem i Bóg wie czem.

„Przeładowany w ten sposób pracą, nie ma żaden czasu do czytania. Wychodzi naprzykład dzieło naukowe, obejmujące kilkaset stron. Aby przeczytać książkę, potrzeba trzech, czterech dni. Jakże tu ma pisać recenzję, przynoszącą tyle, co artykulik, sklejony w godzinę? Mogliby to robić tylko ludzie zamożni."

Z kolei przystępuje p. Choiński do przedstawienia ostatniej, najdrażliwszej przyczyny upadku krytyki w Warszawie. Jest nią... koteryjność..

W Warszawie nie ma stronnictw, bo ich być nie może, istnieją natomiast liczne koterje, których hasłem: „Nie pisz nigdy o swym przeciwniku, nie rób mu reklamy, a jeżeli piszesz, to wal w niego co się zmieści."

Ciasne to i nieszlachetne zapatrywanie weszło w krew prasy warszawskiej. Polemika a krytyka, to u warszawskich recenzentów dwie siostry bliźniaczki. Jedna bez drugiej i krokiem nie stąpi.

Z tej to przyczyny wypływa to dziwne, niepojęte na pierwszy rzut oka następstwo, że czytelnicy kilku pism o jednem i tem samem dziele mogą wyczytać najróżniejsze a wręcz przeciwne sobie zdania...

Jest to dowodem złej woli lub... nieudolności.

Reforma, zdaniem p. Choińskiego, jest konieczną, wyjść ona winna od literatów. „Oni robią reklamę wszystkim: malarzom, rzeźbiarzom, muzykom, wirtuozom, tylko sobie nie chcą lub nie umieją."

„Sprawdza się na nich stare przysłowie, że szewc chodzi bez butów, a krawiec bez tużurka."

Za inicjatywą literatów pójdą bezwątpienia wydawcy, w pierwszym rzędzie ci, którzy wydają czasopisma, chcące uchodzić za literackie.

Tyle p. T. J. Choiński; cóż my na to? czyż w Galicji, we Lwowie, lepiej się dzieje? czy taka reforma u nas możliwa? Kwestję tę poddajemy pod ocenę naszych pracowników pióra.

Może nie każą nam zbyt długo czekać na odpowiedź...

*) „Kurjer Warszawski" nr; 213—214.

getowej na wszystko, co kto zechce, kiedy idzie o jej interesa specjalne, interesa osobiste lub pewnego koła. Nie zasługują również na szczególną uwagę ciąż jedne i też same płacze i krzyki intrygantów krakowskich. Interesującemi być mogą chyba jako symptomata smutnego z punktu widzenia międzynarodowego porządku, nastroju pewnej części społeczeństwa polskiego i jeżeli nieprzejednani bojownicy idei jagiellońskich nawet w zjeździe kromieryzkim gotowi sa widzieć tylko niepomyślny dla „„królewskich"" interesów fakt, to chyba nikt prócz nich samych nie może się interesować takim poglądem, dopóki ten nie wychodzi z ram teorji. Nikt im nie może zabronić zwrócić się z błaganiem do cesarza austrjackiego, aby nie zmieniał dzisiejszego wewnętrznego położenia monarchji austro-węgierskiej i nie prowadził dalej rozpoczętej od zjazdu skierniewieckiego, a ich zdaniem, antypolskiej polityki; ale te błagania w naszych oczach mogą być tylko pośrednim dowodem pomyślnej zmiany, zaszłej nakoniec w austro-rosyjskich stosunkach !!!"

KRONIKA.

Lwów dnia 31. sierpnia

Wiadomości z dworu. Arcyksiężna Stefanja bawi w Miramare, dokąd udała się podczas zjazdu Kromieryskiego. Arcyksiężna używa przejażdżki na morzu, a przy wylądowaniu na brzeg, witaną jest z wielkim zapałem przez ludność i załogi okrętowe.

Wiadomości osobiste. Br. Czedik, gen. dyrektor kolei państwowych, został mianowany przez reprezentację m. Krems obywatelem honorowym w uznaniu zasług, które dla tej miejscowości jako b. członek Wydziału kraj. Wyższej Austrji w swoim czasie położył. — Do Wiednia przybyli onegdaj: ks. Parmy w towarzystwie hr. Viefville i kap. p. Hausera z Gorycji; prezes gabinetu rumuńskiego Bratiano z Franzensbadu; ks. biskup J. Strossmayer z Aussee; były prezes gabinetu greckiego Trikupis z Aten.

Nekrologja. Kornel Sołtys, komisarz konceptowy lwowskiego Magistratu, zmarł w nocy z 29. na 30. bm., licząc dopiero lat 32. Śp. Sołtys cieszył się w najszerszych kołach wielką sympatją i uznaniem. — Tekla z Audykowskich Morawiecka, wdowa po gr. kat. proboszczu w Kamionce Strumiłowej, urodzona d. 14. sierpnia 1807, zmarła d. 28. bm. we Lwowie. Zwłoki odwieziono wczoraj do Kamionki Strumiłowej. — Juljan Dunin, syn Jana Kantego i Ewy z Chomentowskich, zakończył życie d. 28. bm. w Krakowie. Urodzony w r. 1802 we wsi Dalowicach, ukończywszy nauki w szkole kadetów w Kaliszu, wszedł do 4. pułku linjowego w stopniu podchorążego, a w r. 1824 awansował na podporucznika tegoż pułku. W r. 1831 brał udział w bitwach pod Zakrzewiem, Dobrem, w pamiętnej Olszynie, pod Grochowem, Wielkiem Dębem, Rudkami, Ostrołęką i przy szturmie Warszawy. W ciągu kampanji ozdobiony został złotym krzyżem zasługi i dosłużył się stopnia majora, a po wzięciu Warszawy przeniesiony został do 9. pułku strzelców pieszych. Razem z wojskiem przeszedł do Prus, później do Francji, gdzie z żoną i dziećmi długie lata przebywał. Po śmierci żony przeniósł się do swych córek do Krakowa.

Kalendarz. Wtorek (1. września): Idziego opata — Dzierzysława. Wschód słońca o godz. 5. min. 22, zachód o godz. 6. m. 35.

Z powodu konfiskaty Nru 195 *Dziennika Polskiego* z dnia 27. sierpnia br. za artykuł p. tyt.: „Siła przed prawem", otrzymaliśmy dzisiaj wyrok Sądu krajowego dla spraw karnych we Lwowie, potwierdzający zarządzenie c. k. Prokuratorji państwa.

Motywa wyroku opiewają:

„Inkryminowany artykuł jest zdolny do podburzenia poddanych pruskich przeciw ich Rządowi i do sprowadzenia niebezpieczeństwa, tak dla monarchji pruskiej jakoteż austrjackiej — w czem zawarte są znamiona z paragrafu 58, litera c. i §. 66. u. k."

Redakcja *Dziennika Polskiego* sprzeciwi się temu wyrokowi za pośrednictwem mecenasa dra Dulęby.

Ślub panny Felicji Stachowiczówny, artystki dramatyczej teatru lwowskiego z panem Michałem Grekiem, słuchaczem praw, o którym już donosiliśmy, odbędzie się jutro dnia 1. września o godz. 7. rano w kościele katedralnym.

Ignacy Domeyko, rektor Uniwersytetu w Santjago, ostatni z „Promienistych", bawi od piątku w naszem mieście. Oglądał on z wielkiem zajęciem zakład narodowy im. Ossolińskich, poczem złożył kilka wizyt, a między temi panu marszałkowi krajowemu. Znakomity gość zabawi do wtorku we Lwowie, poczem w towarzystwie O. Kalinki udaje się w podróż do Palestyny. Dziś o godz. 4. po południu odbędzie się na cześć Domeyki u pana marszałka krajowego objad, na który zaproszeni są arcybiskupi: Morawski i Isakowicz, dalej ks. Semeneńko i Kalinka, dr. Smolka, prezydent Dąbrowski, kurator hr. Henryk Skarbek, pp.: Hipolit Bohdan, Antoni hr. Golejowski, Stanisław Brykczyński, Zdzisław Marchwicki, Bolesław Augustynowicz, rektor Uniw. Kloss i prof. Polit. Wład. Zajączkowski. Muzyka „Harmonji" przygrywać będzie podczas objadu przed gmachem sejmowym. O godz. 6. przyjmie szanowny gość rozmaite deputacje stowarzyszeń, literatów i dziennikarzy.

Tempora mutantur... Na pierwszej stronnicy dziennika podajemy odpowiedź *Reformy* na znany artykuł *Czasu*, wymierzony przeciwko dziennikarstwu, nazywanemu przez *Czas* i *Przegląd* „szkodliwem". Artykuł ten powtórzyła w całości *Gazeta Narodowa* — z uznaniem dla *Czasu*. Czy coś podobnego prześniło się komuś za czasów redakcji p. Jana Dobrzańskiego?

Z arsenału „Przeglądu" wydobyto przeciwko nam nowe działo i to największego kalibru. Pocisk tej śmigownicy miał zgnieść całą prasę niezawisłą. Lecz niestety — chybił on celu, a co gorsza cały ładunek kalumnij uderzył w tych, od których wyszedł. *Przegląd* powiada, że prenumeratorowie nasi przechodzą do *Przeglądu*. Ci, których my tracimy a którzy przechodzą do *Przeglądu* są chyba bardzo nieliczni, a wartość ich gatunkowa jest bardzo małą.

Powiada *Przegląd*, że nas przeżyje. Dla czegoż tak pragnie naszej zguby? Świat przecież tak szeroki a na tym świecie dość miejsca dla obydwu dzienników! Ale może *Przegląd* ma słuszność, że nas przeżyje, — i nie tylko nas! My narażeni jesteśmy na ciągłe konfiskaty za wypowiedzenie każdego zdania śmiałego; my musimy stać na straży naszych interesów narodowych, a takim pismom u nas źle się powodzi.

Lecz mniejsza o nas! Prowadzimy walkę przeciw *Przeglądowi*, więc i on nas nie oszczędza, ale dla czego *Przegląd* wciąga w tę walkę p. Dobrzańskiego? Dla czego rzuca się na człowieka, który od spraw dziennikarstwa zupełnie się usunął — i czyni to w chwili, gdzie świeżo zamknęła się mogiła nad zwłokami członka jego rodziny?... To już ponoś niczem nie da się usprawiedliwić — a *Przegląd* broniąc w ten sposób swej sprawy, dał sobie najlepsze świadectwo moralności. Czy w ten sposób odwdzięcza się p. Masłowski byłemu redaktorowi *Gazety Narodowej* za to, że go uczył czuć, myśleć i pisać po polsku?.,. Ale prawda..... Nauka poszła w las, to też nie ma p. Masłowski za co być wdzięcznym....

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wojkowa, w pow. Nowosądeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Z ck. armji. Przeniesieni: Kapitan Ferdynand Rebensteiger Blankenfeld do 40. pułku piechoty; kapitan Fr. Kattinger do 40. pp.; kapelani wojskowi Feliks Puchalik do Krakowa, a Jan Wojakiewicz do Lwowa; porucznik-audytor Eug. Daszkiewicz do 33. pp.; lekarz pułkowy dr. Ludwik Ekul do 44. pp.; dr. Herm. Spitz do 30. pp.

Odznaczenia. Cesarz udzielił z okazji zjazdu kromieryzkiego wiele odznaczeń. Najgłówniejsze z tych są następujące: Następca tronu rosyjskiego zamianowany został pułkownikiem i właścicielem 5-go pułku ułanów, a w. książę Jerzy Aleksandrowicz porucznikiem w 11-ym pułku ułanów. Ostatni otrzymał nadto wielki krzyż orderu św. Szczepana. Przyboczny adjutant cara, hr. Olsufiew, otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda; chirurg przyboczny, dr. Hirsch, wielki krzyż orderu Franciszka Józefa; funkcjonujący jako sekretarz przy ambasadzie paryskiej syn ministra, v. Giers, jakoteż podpułkownik Sysosjew, otrzymali ordery żelaznej korony II. klasy; nakoniec sekretarz przy ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu, baron Budberg, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Car zaś udzielił następujących odznaczeń: wielki ochmistrz nadworny, ks. Hohenlohe, otrzymał wielki krzyż orderu Św. Andrzeja z brylantami; hr. Taaffe i jenerał kawalerji, bar. Ramberg, ordery Aleksandra Newskiego; bar. Orczy, szef sekcyjny Szoegyenyi i komendant korpusu, fmp. Stubenrauch, otrzymali ordery białego orła; namiestnik hr. Schoenborn, drugi jenerał-adjutant bar Popp i ks. Rudolf Liechtenstein, otrzymali ordery Św. Anny I. klasy; fmp. Pejacsewicz otrzymał brylanty do orderu Św. Anny: jenerał-major książę Lobkowitz, jenerał-major bar. Hügel i jen.-major Zambaur, otrzymali ordery Św. Stanisława I. klasy: hr. Larisch i margrabia Pallavicini otrzymali ordery Św. Stanisława II. klasy z gwiazdą; adjutant przyboczny baron Fliesser i baron Weigelsperg otrzymali ordery Św. Anny II. klasy. Jeneralnego intendanta bar. Hoffmanna, posiadającego już wysokie dekoracje rosyjskie, zaszczycił car przesłaniem mu tabakiery z podwójnym swoim monogramem. Sekretarz nadworny Maschek v. Maasburg z kancelarji gabinetowej cesarskiej i oficjał Hrdliczka z wojskowej cesarskiej kancelarji, otrzymali ordery Św. Stanisława II. klasy; kapitan baron Weber order Św. Włodzimierza IV. klasy.

Nadto prawie wszyscy funkcjonarjusze urzędów dworskich otrzymali liczne odznaczenia lub prezenta. Sekretarz nadworny Rauch, czynny około adaptacji rezydencji arcybiskupiej i przygotowań do przyjęcia rosyjskich gości, otrzymał order Św. Anny II. klasy; sekretarz zaś nadworny, dr. Wehler, krzyż komandorski orderu Św. Stanisława. W pewnej części są wymienione tu ordery dopiero zapowiedziane, a jeszcze nie wręczone.

Kardynał arcybiskup książę Fürstenberg otrzymał od cesarza Franciszka Józefa wielki krzyż orderu Św. Szczepana, od rosyjskiej zaś pary cesarskiej portret tejże w brylantach.

Mianowania. Minister oświaty mianował suplenta gimnazjum złoczowskiego, p. Jana Całczyńskiego, nauczycielem gimnazjum państwowego w Sanoku, a ks. Feliksa Józefowicza, prowizorycznego katechetę gimnazjum w Brzeżanach, rzeczywistym katechetą tej szkoły.

Wydaleni z Prus. Według wiadomości, które otrzymał komitet krakowski, potrzebują umieszczenia: 1) Gorzelnik, urzędnik gospodarczy i handlowy, żonaty z czworgiem dzieci, które jednak po zostawia w Poznaniu; 2) Ogrodnik i ogrodnik artystyczny; 3) Malarz; 4) Buchalter, który może być kasjerem, rachmistrzem, korespondentem itp., lat 43, żonaty, ma jedno dziecko. Ukończył gimnazjum i wydział prawny w Warszawie; 5) Nauczyciel tańca prosi o wskazanie miejscowości, w której mógłby się osiedlić; 6) Urzędnik gospodarczy, kawaler. 7) Gorzelnik i piwowar; 8) Kupiec, pragnie osiąść w jakiemś mieście, gdzie jest gimnazjum (dla wychowania dzieci); 9) Ukończony akademik (Wydz. matem.) w Krakowie, obecnie urzędnik przy banku zabezpieczeń na życie, potrzebuje stósownej posady; 10) Towarzysz drukarski; 11) Młynarz; 12) Technik, uzdolniony do odpowiedniego zajęcia w kopalniach, np. nafty; 13) trzech ślusarzy (pracowali przy kolei); 14) rządców gospodarczych dwóch; 15) Organista; 16) Polowy; 17) Ceglarz; 18) Majster kamieniarski i czeladnik kamieniarski proszą o wskazane miejscowości, gdzieby z korzyścią osiąść mogli; 19) Robotników, przeważnie wiejskich, 10; 20) Gospodarz, lat 28; 21) Stelmach, lat 22, kawaler; 22) Młynarz, lat 27, żonaty, dwoje dzieci; 23) Hutnik ze Szląska, 36 lat, żonaty, dzietny; 24) Zegarmistrz; 25) Górnik żonaty, bezdzietny; 26) Stolarz.

Z Towarzystwa leśnego. Z powodu, że w bieżącym roku nie podobna pomieścić w mieście Stryju znaczniejszej liczby osób — w skutek sprowadzenia obcych rękodzielników do budowli wykonywanych przez ck. kolej państwową — dalej, że wyraziła obecnie dopiero znaczna liczba członków Towarzystwa życzenie, aby zamiast wycieczki do Lisowic przedsiębrać wycieczkę do Skolego dla zwidzenia znakomicie urządzonych budowli i przyrządów dla spławu drzewa, jak niemniej lasów hr. Kińsky'ego, co w bieżącym roku byłoby połączone z wielkim kosztem, dojeżdżając do Skolego wozami, na rok przyszły zaś z nieznacznym kosztem, bo używając już kolei państwowej, da się uskutecznić — uchwalił Wydział Towarzystwa na posiedzeniu z dnia 25. sierpnia b. r. — odroczyć tegoroczne walne zebranie członków galic. Towarzystwa leśnego — do września r. 1866 — i połączyć takowe z wycieczką do Skolego.

Bliższe szczegóły, dotyczące zebrania w roku 1886, ogłoszone będą w właściwym czasie.

Za kuplet. P. Kciński, aktor teatru prowincjonalnego p. Lasockiego, skazany został za odśpiewanie kuplety o księciu Bismarku i Prusakach na 24 godzin aresztu, ewentualnie na 5 złr. grzywny. P. K. ze względu na stan kasy teatralnej wybrał areszt i dziś zgłosił się do policji w celu odbycia pokuty.

Awantura. Pan majster stolarski chcąc się nieco rozerwać po całotygodniowej pracy, poszedł w sobotę do restauracji nocnej przy ulicy Dominikańskiej liczba 2, gdzie dobrze sobie podchmieliwszy rozpoczął awanturę z Antonim Dokupilem. Skończyła się ona na ulicy w ten sposób, że pan majster wybiegłszy za uciekającym D., szklanką rozbił mu głowę tak silnie, iż ciężko skaleczonego musiano odwieść do szpitala.

Śmierć od ukąszenia muchy. Onegdaj zmarł nagle we wsi Zamarstynowie czeladnik garbarski Jan Bötcher, w skutek ukąszenia przez muchę zjadliwą.

Szkoła przemysłowo - handlowa zostanie otwartą z dniem 1. września w gmachu ratuszowym. Składa się ona: z oddziału ogólnego dwuklasowego i z czterech oddziałów specjalnych to jest: a) oddziału budownictwa, b) mechaniki, c) chemji i d) oddziału handlowego. Do klasy 1. oddziału ogólnego szkoły przemysłowej mogą być przyjmowani: 1) Uczniowie, którzy ukończyli z dobrym postępem 4. klasę szkoły ludowej; 2) którzy przy egzaminie wstępnym okażą dostateczne przygotowania. Do klasy 2giej oddziału ogólnego zapisać się mogą uczniowie, którzy w ubiegłym roku szkolnym z dobrym postępem ukończyli 1szą klasę w szkole przemysłowej miejskiej, lub 1. klasę szkoły średniej. Do oddziałów specjalnych mogą być przyjęci uczniowie, który: a) z dobrym postępem ukończyli w ubiegłym roku szkolnym 2. klasę w szkole przemysłowej miejskiej, b) dwie klasy szkoły średniej, c) którzy przy egzaminie wstępnym okażą dostateczne przygotowanie. Nauka w oddziale ogólnym i w oddziałach specjalnych odbywać się będzie w niedzielę i święta w godzinach porannych, a w dnie powszednie w godzinach wieczornych. Zapisy i egzamina odbywać się będą dnia 1., 2. i 3. września od godz. 6—9 wieczorem, a następnie w niedziele i święta od godz. 9—1 przed połudoiem, w kancelarji Dyrekcji na III. piętrze gmachu ratuszowego (strona północna). Nauka odbywa się przez 10 godzin tygodniowo — rozkład nauk i podział godzin podany będzie do wiadomości uczniów. Nauka jest bezpłatną.

Ogień. Wczoraj wieczorem około godziny 9. wybuchł ogień w kuchni majora L., mieszkającego w kamienicy kawiarza pana Schneidera przy ulicy Akademickie.. Służący wychodząc z domu zostawił w kuchni na stole zapaloną lampę. Zamknięty w tej kuchni pies, widocznie z nudów, wyskoczył na stół, przewrócił lampkę i spowodował ogień. Wydobywający się z tego lokalu dym i zagar zwrócił uwagę sąsiadów, którzy wywaliwszy siekierą drzwi, ugasili w krótkim czasie ogień. Szkoda jest zupełnie nieznaczną.

Wyjaśnienie. P. Eugeniusz Löbenstein, współpracownik *Przeglądu* i właściciel greizlerni przy ul. Jabłonowskich, u którego onegdaj popełniono kradzież donosi nam, że nie jest współpracownikiem *Przeglądu*, nie utrzymuje grajzlerni, ani też nie został „obkradzionym." Tymczasem p. Löbenstein przedstawił się w policji, tak jak pierwszy raz donosiliśmy, a jeżeli dziś twierdzi, że nie został „obkradzionym," to widocznie wprowadził w błąd policję, zkąd tę wiadomość zaczerpnęliśmy.

Żywy towar. Rewizor policyjny Sławiński przytrzymał przedwczoraj wieczór na Podzamczu dwie młode dziewice, które jak się następnie pokazało, miały być wywiezione do Tarnopola, a ztamtąd do Rosji. Niestety plan się nie udał. Dziewczęta przytrzymano, a nadto aresztowała policja dwóch kuplerów żydowskich Betauera i Schlimpera Adolfa, którzy od dłuższego już czasu zajmują się stręczeniem, a i w tym wypadku także interwenjowali.

Złośliwy wybryk. Terminator ślusarski, Bronisław Jakobre, liczący lat 14, pozostawał w nauce u majstra Ludwika Nizińskiego, przy ulicy Krętej l. 3. Wczoraj dopuścił się on karygodnego wybryku, którego ofiarą padło 6-letnie dziecko. W chwili bowiem, gdy Anna Danczyk przechodziła ul. Kretą koło okien warstatu Nizińskiego, terminator wyrzucił przez okno rozpalone żelazo, które poparzyło i skaleczyło twarz dziewczynki. Krzyk biednego dziecka ściągnął w jednej chwili tłumy publiczności, które głośno wyrażały swoje oburzenie z powodu tego zdarzenia. Poparzoną oddano matce, a chłopca pociągnięto do odpowiedzialności.

Niespodzianka. Pan Pinkas Nadel, mieszkający przy ulicy Zamarstynowskiej l. 18 u p. Mottla Alberta, zdołał z wielkim trudem i mozołem zebrać 150 złr., które dla większego bezpieczeństwa ulokował w Kasie oszczędności na książeczkę nr. 33.224. Gdy na p. Pinkasa przyszły cięższe czasy — a być może, chciał zrobić jakiś lepszy „Geschäft" — postanowił podnieść z Kasy pieniądze. Lecz, jakże okropne było jego zdziwienie, gdy przy wypłacie, zamiast 150 złr., otrzymał tylko 120 złr. wraz z procentami. Zrozpaczony, zaczął krzyczeć i płakać, wyrywając sobie włosy z po części łysej już głowy, atoli wszystko to nie pomogło. Fakt pozostał faktem, że ktoś nieproszony i nieuprawniony otworzył kufer Pinkasa, w którym książeczka była schowaną, dobranym kluczem i wyjąwszy rzeczoną książeczkę „na „krótki czas", pobrał na nią 30 złr. z procentami.

Zębami. Wiktor Kossowski, czeladnik kowalski, miał w sobotę wieczorem w szynku przy ulicy Jagiellońskiej l. 19, przed obecnymi tam gośćmi wykład „o sile człowieka", który urozmaicał przykładami, zaczerpniętemi z własnego życia. W końcu wygłosił twierdzenie, że on sam jest uosobieniem siły, przyczem zaproponował zakład, „że największego chłopa jak nic na ziemię powali". W czasie tej prelekcji, na drugim końcu stoła, siedział furman, Jan Kaliczak, na którego wykład kowala widocznie nie zrobił wielkiego wrażenia, a który nadto ośmielił się zaprzeczyć ostatniemu twierdzeniu prelegenta. Walka, wszczęta na słowa, zamieniła się niebawem w bitkę, i wreszcie Kossowski widząc, że nie da rady furmanowi, a obawiając się wstydu na wypadek swojej przegranej, ukąsił przeciwnika w twarz tak silnie, że tenże o mało nie stracił oka. Awanturnika oddano do aresztu policyjnego.

Przy czyszczeniu studni w Mikulińcach, powiatu tarnopolskiego, studzienny Piotr Stelmach i jego pomocnik Antoni Łopata z Łoszniowa, uderzeni zostali gazami, nagromadzonemi na dnie studni, która od dłuższego już czasu była zamknięta. Mimo szybkiej pomocy wydobyto już tylko zwłoki nieszczęśliwych.

Nieznajomego starca, powieszonego na drzewie w pobliżu szlaku kolejowego pod Brodami, napotkał budnik kolejowy dnia 16go b. m. rano. Według orzeczenia lekarza, człowiek ten popełnił samobójstwo.

Śmiałą kradzież popełniono wczoraj w nocy na Wałach Hetmańskich. Nieznani sprawcy rozbiwszy kłódkę dostali się do trafiki ustawionej tuż koło pomnika Jabłonowskiego, i zabrali z niej zapasy tytoniu wartości kilkunastu złr.

Tej samej nocy dostał się nieznany złodziej do parterowego mieszkania biednego robotnika Iwana Połamanego przy ulicy Bogusławskiego l. 9, i zabrał ztamtąd wszystkie nappotkane rzeczy, tak dalece, że biedna rodzina nie miała rano w co się ubrać. Złodziej sprawił się tak cicho, że nikogo ze śpiących w tym pokoju nie zbudził i dopiero rano spostrzeżono popełnioną kradzież.

Kradzież cerkwi. Z kasy cerkiewnej w Tłumaczu skradziono gotówkę w kwocie 220 złr. Podejrzanego o sprawstwo tej kradzieży sługę cerkiewnego, aresztowano.

Pożar w ostatnich dniach w Żyznomierzu, powiatu buczackiego, zniszczył do szczętu mienie 24 gospodarzy, których nieubezpieczona wcale szkoda ocenioną została na 15.400 złr. Nieostrożność przy pieczeniu chleba była, jak się zdaje, przyczyną nieszczęścia. Z Buczacza wysłano tam na pomoc sikawki i policjantów gminnych.

Pod walec młocarni podsunął się robotnik Fedko Jaremczuk, w Kiernicy, pow. gródeckiego, tak nieszczęśliwie, że pochwycony postradał lewą rękę. Ciężko uszkodzony Jaremczuk oddany został do szpitala lwowskiego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 38. sierpnia. Skradziono kożuch, płaszcz siwy kroju wojs., 1 parę bucików męskich i parasol jedwabny. — Zgubiono złotą brazoletę 40 do 50 zł. wart., 2 sznurki korali i zast. kartkę l. 14111. — Zakw. 2 książki ze stamp. „Stow. ręk. Gwiazda".

(F. L.) **Żółkiew** 28. sierpnia. Pan Stanisław Konopka, w powrocie swym z Iwonicza, zatrzymał się przedwczoraj w mieście naszem i wygłosił z pamięci w sali posiedzeń Rady miejskiej 4-ty i 5-ty akt „Mazepy" Słowackiego, „Polonez 3-go maja" z „Pana Tadeusza" i „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego.

Fenomenalna pamięć pana K., łatwość z jaką pokonuje największe trudności, szlachetna dykcja i taki zapał, jakim celowała deklamacja, wywarły na wszystkich potężne wrażenie i zniewalały do frenetycznego oklaskiwania.

Publiczność żółkiewska zgromadziła się dość licznie na wieczorze pana K., do czego skłoniły ją obok rozgłośnej sławy nazwiska artysty, także szlachetne zabiegi pani Teodozji z Mniszk. w Prokopowiczowej, która rozlegle koło swych znajomych potrafiła zaanimować i wzbudzić w niej apetyt do tej biesiady prawdziwie artystycznej.

Stojący tu od lat 15 tu załogą 11. pułk ułanów im. cara Aleksandra II. opuszcza w niedzielę miasto nasze, udając się na dalszy pobyt do Stokerau koło Wiednia. Wymarszowi tego pułku towarzyszą najżywsze sympatje ludności miejskiej i całego powiatu, a sympatje te zdobył on sobie swą karnością i tem przekonaniem obywatelskiem, że tylko w zgodzie, łączności i harmonijnem pożyciu wojskowych z cywilnymi spoczywa potęga tak materjalna jak i moralna monarchji. To też przez tak długi szereg lat pożycie to niczem nie było zamącone, szanowano się wzajemnie, radowano się i smucono wspólnie, a ludność, rzekłbym, zżyła się niejako z tym pułkiem, który pozostawia po sobie wspomnienia najpiękniejsze. To też w chwili rozłąki, w każdym razie smutnej, życzymy temu pułkowi, aby szczęśliwie doszedł na miejsce swego obecnego przeznaczenia, życząc zarazem samym sobie, aby te rycerskie i obywatelskie cnoty, jakiemi pułk ten jaśnieje, były gwiazdą przewodnią dla tych, którzy po nim zawitają w mury miasta naszego.

Tarnopol 27.sierpnia. Dzisiejszą notatkę poświęcić muszę zmarłemu w naszem mieście Michałowi Perl, który był tu powszechnie szanowany i lubiany. Od pierwszych lat młodości celem jego życia stało się szerzenie postępu i oświaty w pośród współwyznawców, dla ubogich hojny, rozdał im cały prawie znaczny swój majątek, a i po śmierci o nich pamiętał jeszcze. Zmarły był zaszczycony krzyżem zasługi z koroną, a jedna z ulic nosi jego nazwisko. Pogrzeb starca odbył się wspaniale, tłumy publiczności towarzyszyły zwłokom aż do grobu, nad którym przemówił dr. Kobak ze Lwowa i dr. M. Landau z Tarnopola.

W Borysławiu aresztowano Leiba Nutę Grünbauma, jednego z głównych przedsiębiorców nafty, po dokonanej u niego rewizji sądowej, ponieważ trudnił się rozpowszechnianiem fałszywych banknotów austrjackich i rosyjskich, podrabianych sztucznie w Londynie.

Sokal. Przeciw wyborowi posła pana Bazylego Kowalskiego, radcy nadwornego, podpisują tu liczne protesty. Ważna też zachodzi trudność w uznaniu tego wyboru, gdyż w Bełzie tego samego powiatu żyje szlachcic chodaczkowy Bazyli Kowalski, a bardzo wiele głosów padło na to imię i nazwisko, bez dodatku godności. Ciekawe będzie rozwiązanie tej kwestji!

W Tarnopolu weszła w życie ciekawa fundacja dla ubogich i okaleczałych mieszczan tarnopolskich gr. kat. Fundatorem był w r. 1560 książę Konstanty Ostrogski, wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej. Fundacja wynosi obecnie: 235 mrg. gruntu, 13.250 zł. w papierach, 2816 zł. w książeczkach Kasy oszczędności i 798 zł. w gotówce.

Trembowla. Gminy powiatu naszego zakupiły we Lwowie dwa srebrne puhary wraz z podstawkami srebrnemi, które przeznaczyły w darze ustępującemu prezesowi Rady powiatowej, panu Adolfowi Promińskiemu, notarjuszowi. Na jednym puharze jest odpowiedni napis polski, na drugim ruski z wyrażeniem uznania.

Z Żabiego, powiatu kosowskiego, rzybyła do Lwowa deputacja, złożona z trzech huculów, która na audyencji wręczyła p. namiestnikowi skargę na tamtejszy urząd gminny z powodu różnych krzywd. P. namiestnik obiecał wydelegować tam komisarza, aby zbadał gospodarkę gminną i usunął wszelkie nadużycia.

Buczacz 29. sierpnia. (*Wybory gminne*). Termin głosowania został ogłoszony na dnie 2., 3. i 4. września.

Borek. W Jeżewie znajduje się staw znacznej objętości, nie głęboki, o mulistem dnie. Dnia 14. bm. przechodziła nad okolicą burza i — według opowiadania ludzi — piorun dwa razy w staw uderzył. Nazajutrz znaleziono wszystkie ryby wyrzucone na brzeg nieżywe — już cuchnęły.

Pierwszy miljon zwidzających wystawę węgierską uzupełnił d. 21. b. m. z niecierpliwością oczekiwany gość, a raczej dwie razem przybyłe osoby. Dyrekcja wystawy budapeszteńskiej ogłasza z tego powodu następujące sprawozdanie. Liczba odwidzających gości dosięgła właśnie miljona i to w sposób niespodziewany, gdy w tej samej chwili — i rzec można jedna i ta sama osoba — z jednym biletem wstępnym zakończyła pierwszy i rozpoczęła drugi miljon zwidzających wystawę. O godzinie 3 kwadranse na 3 przybyli dwaj żołnierze z magazynu wojskowego, obaj piekarze, z biletem wojskowym na wystawę, gdzie ich ku niemałemu zdziwieniu uroczyście przyjęto. Wiadomo, że za jednym biletem wstępu może dwóch wojskowych odwiedzić wystawę. Okazany przez nich bilet był właśnie z rzędu miljonowym. Obaj, podawszy nazwiska, otrzymali z rąk radcy ministerjalnego, dyrektora Schnierera po 50 losów na loterję wystawową.

Amsterdam 27. sierpnia. Odbył się tu wiec dyrektorów i nauczycieli zakładów dla ciemnych; powszechną uwagę zwracała lwowska szkoła, reprezentowana przez p. Makowskiego, której przyznano jednogłośnie pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi zakładami tego rodzaju. Rosja jest bardzo skąpo reprezentowaną... tak samo nie wyrównują nam i Niemcy. Z tej przyczyny zaniechano prawdopodobnie premjowania, gdyż nie ulega wątpliwości, że lwowskiej szkole musianoby przyznać pierwszą nagrodę. (*w.*)

Straż przy kasie Banku polskiego, jak donosi warszawski *Kur. codz.*, pełnić będą podczas nocy oprócz dyżurnych woźnych i t. zw. liczebników również i młodsi urzędnicy. Dyżurni urzędnicy zaopatrzeni zostali w rewolwery, a woźni w pałasze formy, noszonej przez dragonów.

Napady rozbójnicze w Królestwie, znowu, jak przed rokiem, zaczynają stawać na porządku dziennym. *Wiek* ogłasza następujący list księdza Michała Rutkowskiego, z powiatu białostockiego: „Pod wpływem świeżego, przed kilku dniami popełnionego faktu, śpieszę podzielić się z wami nowiną smutną, tem smutniejszą, iż dotąd w tutejszej okolicy prawie niebywałą. Powiat białostocki w ogóle zaludniony jest przez pracowitych wieśniaków, ludzi pobożnych i spokojnych, nie wiele więc dawał materjału, do kryminalnych kronik. Miasto tylko — stolica powiatu, z powodu demoralizacji pracowników fabrycznych (fabryk wiele, czasy zaś ciężkie) i stacja drogi Grajewskiej Starosielce, gdzie napływowi robotnicy słyną z pijaństwa i chęci życia się cudzym groszem, stanowią wyjątki. Cicho było w tutejszej okolicy. *Mutantur tempora*! Dziś co innego: Przed kilkoma dniami kilku nieznanych zbójów zrabowało włościanina Lewkę, ze wsi Hryniewicze, a w nocy z 3. na 4. bm., zbójcy napadli na ks. kanonika Antoniego Dowbora, proboszcza parafji Niewodnickiej. Jako świadek opisuję ten fakt szczegółowo: W tym dniu zanocowałem u ks. D.; siedzieliśmy do godziny 12., a nawet opowiadaliśmy sobie nawwzajem o znanych nam rabunkach; o godzinie 1. spaliśmy na dobre, ja w sąsiednim pokoju u ks. D. Nagle zrywam się obudzony wystrzałem i natarczywem dobijaniem się do drzwi z okrzykami „otwieraj". Rzuciłem się do pokoju ks. D. Ledwie zdążył on zaryglować za sobą drzwi — rozlega się łoskot rozbitego okna i... ciężkie kroki zbójów. Poleciwszy Bogu ducha, oczekiwaliśmy niespodziewanych gości uzbrojonych w rewolwery, łomy, a zapewne i noże. Po krótkiej, lecz umiejętnej rewizji w sąsiednim pokoju, połączonej ze stukiem i hałasem, a przerywanej częstemi przekleństwy, zbójcy zaczęli szturmować do drzwi naszego pokoju. Rąbanie, stuk, nareszcie wystrzały, przekonały nas o grożącem niebezpieczeństwie; po chwilowym odporze, połowa naszych drzwi runęła i ujrzeliśmy się otoczonymi przez zbójców, w czarnych maskach. Byliśmy w ręku oprawców; wszelka obrona była niepodobną; zbójcy porozbijali wszystkie szkatułki i szkatułeczki, pozabierali co znaleźli (pieniądze i inne rzeczy, ogółem na 1.000 rs.) i powychodzili oknem, zapewniając, że stróż nic nie jest winien. Bogu dzięki, jesteśmy ocaleni! Rabunek trwał do godziny 3ciej. Oprawcy, sądząc po zadziwiającej szybkości, i zręczności, muszą być dobrze wyćwiczeni w swym fachu, i chyba nie pierwsza to dla nich nocna wycieczka! Pomocy żadnej mieć nie mogliśmy, plebanja bowiem w Niewodnicy, położona jest w miejscowości samotnej, otoczonej lasami, stróż zaś był związany, a rewolwer zbójców nie dozwalał mu żadnego okazać ratunku; czeladź spała w stodole, niezbyt wprawdzie odległej od plebanji, lecz spała jak pozabijana, psy co prawda ujadały, ale napróżno. Wiadomość o mającym się budować kościele w Niewodnicy, widoczną była przyczyną napadu. Zbójcy mniemali, że znajdą znaczne jakoby pieniądze na ten cel zebrane, zawiedli się jednak".

Pierwszy śnieg upadł w Marchii zeszłej niedzieli w okolicy między Werderem i Lehnin.

Mody. Pomimo chłodnego już stosunkowo powietrza, biały kolor panuje dotychczas wszechwładnie nad brzegiem morza i śród zieleni wszystkich miejscowości kuracyjnych. Powiewne muśliny tylko i przezroczyste koronki ustąpiły miejsca grubej wełnianej tkaninie, która, jakkolwiek jest drogą, posiada jednak zaletę niezwykłej trwałości. Jaskrawa barwa ponsowa, walczy o berło pierwszeństwa z ulubionym kolorem białym i niemniej cieszy się sympatją płci pięknej, która chętnie płomienną barwą przystraja kapelusze, suknie i czerwonemi ochrania się parasolkami od promieni słonecznych.

Z tajemnic serca. Serce ma swoje tajemnice, mówi *Kurjer Warsz.*, których najbystrzejszy nawet psycholog nie jest w stanie odgadnąć. Jak sobie bowiem wytłumaczyć np. taką miłość, uświęconą już w tych dniach związkiem małżeńskim? Panna P. zaślubia człowieka, który mógłby być jej najmłodszym braciszkiem i nie posiada żadnego majątku. Tymczasem panna P. odrzuca najświetniejsze partje, pozostaje głuchą na wszelkie zapewnienia miłości i przez trzecią osobę daje do zrozumienia panu K., który o tem ani nie marzył, że jest nim zajętą. Naturalnie, że wybrany skwapliwie się oświadczył. Związek ten zawarty temi dniami w Warszawie, jest przedmiotem ogromnego zainteresowania i przeróżnych gawędek w szerokich kołach towarzyskich.

Kongres lekarski otwarto temi dniami w Antwerpji. Między innemi zadecyduje on udzielenie nagrody 5000 franków i złotego medalu, przeznaczonej przez cesarzowę Augustę dla wynalazcy najlepszego lazaretu ruchomego na czas wojny w razie epidemji.

Gwałtowny orkan szalał w tych dniach w L[illegible]blanie i okolicy. O godzinie 8. rano zrobiło się najzupełniej ciemno, a wicher wyrywał z korzeniem najsilniejsze drzewa. Równocześnie w Tryeście nastąpiło oberwanie chmury.

Cholera. Prefektura genueńska zaprzecza urzędownie doniesieniu dziennika *Secolo* o kilku wypadkach choroby na cholerę w Ligurji.

W bremeńskiej szkole handlowej na posadę nauczyciela historji przemysłu powołanym został ziomek nasz, p. Henryk Luta, rodem z Płocka.

W Detroit, w Stanach Zjednoczonych, ma powstać nowy organ p. n. *Kurjer polski*, pod redakcją księdza Grzymały.

W Cincinnati w kolegjum medycznem Ade[illegible] Złotkowska, kreolka, otrzymała stopień lekarza i tytuł do praktyki.

W Anglji wydano chrestomatję porównawczą bajek, podług metody Herdera. Okazuje się z tego zbioru, że od pierwowzoru Ezopa następcy je[illegible] nie wiele odstąpili. Przekłady bajek Krasickiego wykonano podług edycji francuskiej, wydanej [illegible] gdyś w Kaliszu.

Prasa chińska uczyniła w ostatnich czasach wielkie postępy. Dotychczas istniała tylko *Gazeta pekińska*, najstarsza na świecie, licząca bowiem lat 300 z górą, lecz ta zawierała tylko ogłoszenia urzędowe. Nowe dzienniki chińskie, powstałe obecnie w Hongkong i Szangai cieszą się niesłychanem powodzeniem, jakkolwiek prawda nie jest bynajmniej ideą przewodnią dziennikarstwa w państwie chińskiem. Gazety bowiem tamtejsze zamieszczają opisy niebywałych bitew, kończących się zazwyczaj świetnem zwycięstwem Chińczyków, zmyślone różne fakta, zdarzenia i t. p. Współpracownikami pism są tak zwani „uczniowie szczęścia" uczeni, którzy zawsze wygrali wielki wpływ, lecz żyli w ubóstwie i dopóty malowali na wachlarzach i pisali ody na cześć dostojników kraju, dopóki nie otrzymali jakiego małego urzędu... Otóż ci uczeni rzucili się skwapliwie do dziennikarstwa, które stoi po stronie opozycji, albowiem od czasów Konfucjusza literatura chińska przeważnie temu podlega prądowi. Cesarzowa nawet w tajemnicy czytuje pilnie gazety, będące dla niej zakazanym owocem.

Czystość powietrza. Że czystość powietrza dla zdrowia naszych organów oddechowych i w ogóle dla zdrowia całego organizmu znaczenie ma niezaprzeczone, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niemniej, powietrza zupełnie czystego, jak uczą nas doświadczenia nie ma jednak nigdzie tam, gdzie się obraca życie człowieka. Nie tylko bowiem w zamkniętem powietrzu pomieszkań naszych, ale i w tak zw. powietrzu świeżem, wśród zieleni i t. d. znajdują się bezustannie liczne bakterje i zarodki niewidzialne, zdrowiu lub nieszkodliwe, a powietrze czyste istnieje tylko na pełnem morzu, lub na szczytach gór, gdzie właśnie człowiek nie może zamieszkać stale. Nikogo nie zadziwi zapewne, gdy powiemy, że powietrze w szpitalach wielko-miastowych przepełnione jest bakterjami, i że w niektórych znajdowano około 40.000 bakteryj w metrze sześciennym powietrza, a w szpitalu Pitié w Paryżu nawet 80.000. W mieszkaniach miejskich starych zliczono ich 20 do 30.000, w nowych budynkach znajdowano ich trochę mniej, prawie tyle, ile w powietrzu na wolnym placu. Znacznie czystsze powietrze jest już oczywiście w mniejszych miastach i po wsiach, szczególnie położonych w górach, tak, że w Bernie szwajcarskiem znaleziono ich tylko 580 w metrze kub., na szczycie 3.000 wzniesionym nad powierzchnię morza tylko jedną, którą prawdopodobnie sam badający przyniósł ze sobą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O-B) **Teatr.** W sobotę powitała publiczność po raz pierwszy swoją ulubienicę w roli Fianetty w „Boccacio." Pojawienie się p. Skalskiej na scenie wywołało długotrwałe oklaski, które powtarzały się po każdym numerze. Pani Skalska wygląda doskonale, głos jej w niczem się nie zmienił, co wielbiciele jej talentu przyjęli z prawdziwą radością. Tak więc spodziewać się należy, że nastaną lepsze czasy dla naszej operetki, która potrzebowała koniecznie wzmocnienia. Sobotnie przedstawienie odznaczało się udziałem sił rekwirowanych z chóru. Panie Borodziej, Kargo i Węgel, jak i panowie Sosnowski, dzięki pracy p. Jareckiego, utrzymali się w przyzwoitym tonie i dowiedli, że korzystnie w małych rolach używać ich można. Wielbłędy jednak, ażeby dziatwo to się na przedstawieniach pojawiać... Boccacio p. Kasprowicza wybornie odśpiewała Boccacia, jednak mimo to odradzamy stanowczo kostjumu męskiego.

Kostjum Boccacia zmienia pani Kasprowicz i wkładana na kostjum Halki — rolę swą śpiewa z przejęciem i siłą, a gra jej nie wiele pozostawiała do życzenia. Zupełnie toż samo można powiedzieć o p. Florjańskim, który śpiewał i grał jako Jontek wybornie. Pania Prasa jako Zofja wygląda prawdziwie uroczo w kostjumie i ze wszystkich ona jedna nie zdradzała przejęcia się manierami operetki, co aby jak najdłużej trwało! Panowie Łomiński, Gubarski i Knoczewicz w miarę sił swoich wywiązali się z partyj wcale dobrze. Mazur błękitny, zwykle tak dobrze tańczony, był w dniu wczorajszym okropny, jeżeli taniec narodowy ma dekoracyjnie wymagać, to w ten sposób należy go zaniechać. Tyczy to przedewszystkiem kobiet, które z całego sposobu tańca nie widzieliśmy należycie...

W niedzielę po południu odegrano „Rodzinę Furjozów" w zupełnie nowej obsadzie; wyborną i wysoce charakterystyczną była gra pana Frenkla, którego talent mial wczoraj szerokie pole do popisu, po nim zaś na pierwszem miejscu stawiamy pana Walewskiego, który zachwycił nas swoim Brunonem. Pan Piasecki pierwszy raz bezwzględnie nam się podobał, a pan Kasprowicz jako Józef zasługuje na uznanie. Pan Wręcki wręczpochwyci... stronę charakterystyczną Pietrka, wyborną i z współzawodniczkę w pani Piasieckiej; obie tworzyli wyborną parę sługujących. Pani Cichocka i Gostyńska, jak zwykle sumiennie opracowały swe role, a panny Pyszak i Ewy zrobiły tą zajmującą postać scenicznej. Panna Solecka grała Ellę, jak mogła najlepiej, jakkolwiek rola ta nie dla niej wcale. Wczorajsze przedstawienie odznaczało się prawdziwie harmonijną całością.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: „Mąż z grzeczności." — Wtorek: „Opowieści Hoffmana" (w. p. Skalskiej). — Środa: „Mód kasztelański." — Czwartek: „Piękna Helena" (w. p. Skalskiej). — Piątek po raz pierwszy: „Lis w kurniku," kom. K. Zalewskiego w 5 aktach.

Z dniem 1. września przedstawienia rozpoczynają się o godz. 7.

(m) **Teatr H. Lasockiego.** Wczorajsze przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 6 przedstawieniem, a skończyło ... na pół do 9. Przy akompanjamencie głośnych stukań i innych oznak niecierpliwości podniesiono wreszcie kurtynę i wprowadzono w 4 aktach Adama Staszczyka „Noc świętojańska", odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim. „Noc świętojańska" należy do najlepszych sztuk ludowych, odznacza się szczelną tendencją i doskonale skreślonemi charakterami. Przedstawienie wypadło bardzo udatnie, szczególnie zaś grał dobrze p. Tomaszewski, odegrano zostało bardzo gładko. Z artystów na nader pochlebną wzmiankę zasługuje w pierwszej linji pani Kliszewska, która była bardzo sympatyczną „Hanią". Pani Kliszewska grała bardzo dobrze, a w kostiumie mazurskim wyglądała zachwycająco. Dzielnym parobczakiem był pan Kliszewski, a bardzo dobrze mówiła pani Stanisławska. Pana Kicińskiego radziliśmy, aby mniej szarżował i mówił zrozumialej, jak pan Michniewiczowi, ażeby zechciał pamiętać, że na pamięci roli, a nie recytował za sufierem.

Teatr krakowski. Szumna zapowiedź *Czasu* spełniła się choć nie zupełnie. Teatr krakowski przeszedł wprawdzie nie w „najgodniejsze" ale „najhojniejsze" dłonie. Pan Glücksohn nabył teatr i zamianował p. Sarneckiego kierownikiem! Pan Koźmian, jak nam donoszą z Krakowa, zrobił świetny interes! Zatrzymał bowiem dla siebie całą subwencję! Ciekawa rzecz, jakie stanowisko zajmie w obec tej frymarki dobrem i przyszłością sztuki narodowej Wydział krajowy? Jeżeli nowo-nabywca zrzeka się subwencji, i zamierza prowadzić teatr własnym przemysłem, dla czego subwencja ta ma być nadal wypłacaną? Jeżeli zaś mimo to wypłacaną będzie, byłoby pożądanem, ażeby pozycję wstawiono w budżet pod jej właściwem mianem: „pensja pana Koźmiana" — od tej chwili bowiem nie jest to już subwencja dla teatru, ale dla osoby byłego dyrektora.

Teatr ruski pod dyrekcją p. Biberowicza wyjeżdża do Stanisławowa, gdzie dnia 2. września rozpocznie szereg przedstawień.

Modele projektów na pomnik A. Mickiewicza, które były w Warszawie wystawione na widok publiczny, przybyły do Krakowa. Z zezwolenia artystów modele te umieszczone będą w Muzeum Narodowem. Dotychczas jednak spoczywają w urzędzie cłowym, aż do załatwienia wniesionego podania o zwolnienie od opłaty.

Obraz Matejki „Jan III. pod Wiedniem" będzie reprodukowany w Katedrze krakowskiej, a to wykuty w srebrnej blasze na antypendjum wielkiego ołtarza. Zajmuje się wyrzeźbieniem tego dzieła p. Józef Hakowski, który od dwóch lat już nad niem pracuje. Dzieło to zamówione przez możnego fundatora, kosztować będzie przeszło 50 tysięcy złotych polskich, czyli około 15 tysięcy guldenów. Wykończonem będzie może dopiero za jakich sześć lat. Przejezdni z Poznańskiego i Królestwa, zwidzają pilnie pracownię p. Hakowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski przemysł domowy doczekał się niezwykłej pochwały w łamach „Nowej Pressy." W jednym z artykułów, traktujących równocześnie o wystawach w Buda-Peszcie, Antwerpji, Celowcu i Norymberdze czytamy: „Węgierskie wyroby garncarskie, jakkolwiek dobre, nie mogą wytrzymać porównania z jedynymi w swoim rodzaju wyrobami galicyjskimi, z Jaworowa i Sokala i sławnemi majolikami z Kołomyi. W Galicji istnieją dwa za mało znane zakłady, zawierające prawdziwe skarby, mianowicie oddział przemysłu domowego w lwowskiem Muzeum, założonem przez wysoce artystycznie wykształconego przyrodnika hr. Włodzimierza Dieduszyckiego i analogiczna kolekcja w Krakowskiem Muzeum Baranieckiego. Zbior garncarski w pierwszem, a zbiór jajek wielkanocnych w drugiem Muzeum, nie mają sobie równych na świecie. Może znajdzie się kiedy węgierski Dieduszycki, który zjednoczy rozprószone skarby".

Kartel taryfowy kolei Karola Ludwika z gal. koleją Transwersalną wejdzie niebawem w życie, gdyż na onegdajszem posiedzeniu Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika przyjęto go w całej rozciągłości i niezwłocznie podpisano. Obecnie wszystko zawisło jeno od potwierdzenia ze strony Ministerstwa handlu, co niewątpliwie rychło nastąpi.

Nowe koleje lokalne. W krótkim czasie udzielone zostaną koncesje — jak to zapewnia „Presse" — na następujące dwie linje: Kołomyja-Peczeniżyn, którą budować zamierza konsorcjum Szczepanowski i Spółka celem połączenia swoich bogatych kopalń nafty z koleją czerniowiecką; i Hliboka-Seret na Bukowinie. Ta ostatnia powstanie staraniem gminy miasta Seretu.

(G-m.) **Antwerpja** 28. sierpnia. W dziejach przemysłu naftowego galicyjskiego wystawa ta będzie stanowić epokę; nasza nafta i wosk ziemny odniosły stanowcze zwycięztwo. P. Syroczyński inżynier gal. Wydziału krajowego, który reprezentował tę gałąź przemysłu, miał w obec licznie zebranej publiczności francuskiej i belgijskiej dwa odczyty w Antwerpji i Liége, które wyzyskiwanym dotychczas przez pośredników konsumentów nafty galicyjskiej otworzyły oczy. Pośrednicy ci w nieuczciwy sposób obniżali wartość przedmiotu i podnosili w górę cenę, zdaje się, że odczyt p. Syroczyńskiego położy temu tamę i zaprowadzi bezpośrednią komunikację między producentami a francuskimi konsumentami. W sprawie tej pojawiła się broszura francuska, która streszcza treść odczytów.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. sierpnia.

Do komitetu polskiego stowarzyszenia w Budapeszcie, który naprzeciw polskich gości do Hatvan wyjeżdża, przyłączy się również deputacja stowarzyszenia honwedów z r. 1848.

Fremdenblatt pisze: Zapowiedziane na połowę września narady ministerjalne celem otwarcia rokowań w sprawie ugody austro-węgierskiej, odbędą się według najnowszych dyspozycyj dopiero w październiku podczas obrad nowej Rady państwa. Według zgodnych doniesień Rada państwa otwartą zostanie d. 25. września.

Pisma wiedeńskie dowiadują się, że na przyszły miesiąc ma być za inicjatywą związku chłopskiego „Mittelstrasse" zwołany do Wiednia wiec chłopów dolnoaustrjackich, na który mają być zaproszeni wszyscy dolnoaustrjaccy posłowie sejmowi i do Rady państwa. Porządek dzienny jest już ułożony. Zawiera on sprawozdanie o wyniku wyborów do Rady państwa, wniosek o zmianę ordynacji wyborczej, a prócz tego sprawozdania dotyczące zniesienia podatku konsumcyjnego w miastach, zniżenia stopy procentowej, zmiany podatku od soli itp. Osobna rezolucja zawiera żądania, odnoszące się do ułatwienia kredytu prywatnego i publicznego.

Podług *Prager Ztg.*, wywołały zajścia w Królodworze wielkie wzburzenie w Libercu, zwłaszcza w niższych warstwach ludności. Przedwczoraj i wczoraj zbiegły się tłumy w Libercu przed Besedę, gdzie wybito trzy okna. Jeden z zecerów został podobno pobity. W zbiegowisku wzięli udział prawie wyłącznie chłopcy rzemieślniczy. Organa policyjne wystąpiły energicznie. Dalszych zaburzeń nie było. Poczyniono energiczne zarządzenia policyjne.

Utrzymywanie klas równorzędnych w szkołach ludowych doznało pożądanej zmiany. Już na początku kursu bowiem i roku szkolnego ma być taka sama ilość klas równorzędnych utrzymaną i nauczycielami zaopatrzoną, jaka istniała w roku ubiegłym.

Wspólne Ministerstwa pracują już nad ułożeniem preliminarzów budżetowych na r. 1886, które przedłożone będą na konferencjach ministrów, rozpoczynających się w dniu 20. września. Co do bośniackiego budżetu krajowego odbyły się już narady. Preliminarz wykazuje zwyżkę. Na budowę kolei żelaznej Doboj Dolny-Tuzla nie będzie wstawione żądanie kredytu.

W Cieplicach ceskich obchodzono doroczną uroczystość zdrojową. Podczas korowodu, który prowadził de[illegible]any Sigmund, kiedy zbliżono się do terytorjum miasta Schoenau, które nadało hr. Taaffemu honorowe obywatelstwo, Niemcy na dany znak opuścili korowód i wrócili do Cieplic.

Do Wiednia nadszedł z Czasławy do komitetu, który się przyjęciem trzeciej ekspedycji Czechów miał zająć, następujący telegram: „Wyjeżdżamy ztąd 30 sierpnia o godzinie 6 minut 30, ale bez muzyki „Sokołów" Kolińskich, gdyż takowej wyjazd policyjnie zabronionym został". Wiedeński komitet postanowił dla braku czasu, gdyż, jak wiadomo, pierwotnie wyjazd Czechów z Czasławy miał dopiero 31 b. m. nastąpić, zaniechać wszelkiego uroczystego przyjęcia, i w tej myśli wysłał właśnie telegram.

Deputowany Trojan otrzymał z Liberca następującą depeszę: „Już od trzech dni tutejsza ludność czeska zagrożoną jest w domach i na ulicy bez żadnej ze swej strony przyczyny. Wczoraj powybijano w domach przez Czechów zamieszkałych okna kamieniami, z których niektóre 2 kilogr. ważyły. Policja jest bezsilną. Prosimy o szybką pomoc". Dr. Trojan wręczył odnośną depeszę właściwej władzy do urzędowych dochodzeń.

Węgierski minister oświaty wydał rozporządzenie, czyniące wykład hygieny w szkołach średnich przedmiotem obowiązkowym.

Niesłychane wzburzenie zapanowało wśród robotników berlińskich, których długi daremny strejk przywiódł do nędzy i zniechęcenia. Wykryło się, że w wielu kasach zapomogowych zachodzą nierzetelności; robotnicy na zebraniach wydają wyroki potępienia na wielu przewódców i już Prokuratorja w te sprawy się wdała.

Polit. Cor. donosi: „Jak się dowiadujemy, przybędzie car Aleksander III dnia 28 b. m. popołudniu do Kijowa. Rosyjska para carska wielcy książęta opuściwszy Kromieryż, zmienili natychmiast toaletę. W Przerowie pożegnali carstwo ministra Giersa, wracającego do Franzensbadu, jakoteż ambasadora Łobanowa, rozpoczynającego swój dwumiesięczny urlop, potem zaś zasiedli dostojni goście do herbaty. Niektórych panów, należących do świty, zaproszono także do stołu. Świetne towarzystwo pozostawało przez dłuższy czas w nader wesołem usposobieniu, szczególnie zaś car okazywał wielkie zadowolenie. Materjału do rozmowy dostarczało oczywiście przyjęcie w Kromieryżu, które zyskało szczególne uznanie ze strony cara i carowej.

„Jak się dalej dowiadujemy, wyniosła cesarzowa rosyjska tak miłe wrażenie z Kromieryża i tak się jej podobała okolica tegoż, jakoteż ludność, iż wyraziła chęć posiadania dobrych fotografij najpiękniejszych punktów miasta, jego okolicy, tudzież typów ludowych. Oczywiście, że temu życzeniu dostojnej pani stanie się zadosyć".

Na konferencjach w Kromieryżu zaznaczono, że stosunki międzynarodowe zależą głównie od tego, czy Salisbury po wyborach stale się utrzyma. W ówczas także nadejdzie pora do uregulowania stosunku okupowanych prowincyj do Austrji.

Zeszłego wtorku pomiędzy godziną 10. a 2. odbyła się na probostwie kromieryzkiem wielka konferencja pomiędzy Kalnokym a Giersem.

Według korespondencji do *Polit. Corrsep.* z Paryża sądzą w tamtejszych kołach dyplomatycznych, że sir Drummond Wolff wróci wkrótce ze Stambułu do Londynu, aby w *Foreign office* złożyć ustne sprawozdanie o sytuacji obecnej nad Bosforem.

Z pośród dzienników serbskich, zajmuje się półurzędowy *Videlo* zjazdem kromieryzkim i zastanawia się nad znaczeniem istniejącego pomiędzy Austrją i Rosją porozumienia ze względu na pokojowe uregulowanie stosunków na półwyspie bałkańskim. Tak więc — powiada wyżwspomniany dziennik — położono szybki kres wszelkim panslawistycznym agitacjom na półwyspie, tudzież iluzjom pewnych sfer rosyjskich, że droga do Stambułu prowadzi przez Wiedeń. Pisma opozycyjne w Serbji pomijają milczeniem zjazd monarchów w Kromieryżu.

Na podstawie umowy zawartej pomiędzy Włochami i Egiptem, obejmują Włochy zarząd urzędów cłowych w Massauah. Dyrektorem tychże został mianowany niejakoś p. Stefanoni.

Książę włoski Amadeusz przybył do Aleksandrji, zkąd się udaje do Port Said, gdzie się zjedzie ze swoim synem, aby wspólnie z nim odbyć żeglugę po kanale Suezkim.

Dzienniki indyjskie biją na alarm, że cały handel angielski w Azji środkowej zostanie przez rosyjski wyrugowany, jeżeli Rząd nie wybuduje kolei z Peszawar przez Kaszmir do Amu-Daria, na którem Rosja już parową żeglugę zaprowadza. Linia ta krótsza jest o wiele niż na Herat, i łączyłaby bezpośrednio linie żeglugi i kolei od Londynu do Kalkuty.

Do *Timesa* donoszą z Wiednia, iż Giers uzyskał od Kalnokiego zapewnienie, iż Austrja w razie angielsko-rosyjskiej wojny w Azji, nad neutralnością Turcji czuwać będzie.

Pruski oficer w rezerwie hr. Grotte, jeden ze stronników Welfów, który wraz z innymi podpisał protest przeciw wykluczeniu księcia Cumberlanda, został wyrokiem Sądu wojennego, zatwierdzonym przez cesarza skazany na trzynaście miesięcy fortecy i wykluczenie ze służby.

Z Monaco donoszą: Tutejszy notarjusz Wiktor Clerico, włoski konsul i obrońca w sądzie księztwa Monaco, został uwięziony za sprzeniewierzenie około 280.000 franków.

Kwestja wysp Karolińskich jest w obecnej chwili jedną z najbardziej naprzód wysuniętych spraw międzynarodowych, która coraz bardziej przybiera cechę zatargu. Według wiadomości, otrzymanych przez „Ajencję Havasa" z Hiszpanji, wzrasta tam z każdym dniem rozdrażnienie przeciw Niemcom. Pomiędzy ludnością i w pośród wojska organizują się manifestacje i protesta. W hipodromie w Vigo z pośród flag innych narodów, zdarto chorągiew niemiecką. Pomimo usiłowań Rządu, aby powściągnąć przesadną agitację organów prasy i tym sposobem utorować drogę do pokojowego załatwienia kwestji, wzrasta wzburzenie umysłów, mianowicie w szeregach armii.

Kwestję wysp Karolińskich śledzi Francja bacznem okiem. Powszechnie sądzą w Paryżu, że kwestja ta zostanie przedłożoną sądowi polubownemu, wątpią jednakże, aby zażądano *bons offices* ze strony Francji, która zresztą według panującego w sferach rządowych usposobienia odmówiłaby mięszania się w tę sprawę.

Niemiecko-pruskie dzienniki przepełnione są artykułami o powyższej sprawie, a *Nordd. Allg. Ztg.* wyraża przy tej sposobności przekonanie, że akta, dotyczące tej że będą wkrótce publicznie ogłoszone, na podstawie których będzie mogła opinja wydać sąd swój.

W Londynie rozeszła się wiadomość, że hiszpańskie statki krzyżownicze przybyły z Manili do Yap, jednej z najważniejszych wysp w archipelagu Karolińskim i zatknęły tamże flagę hiszpańską nie znalazłszy ani śladu zwierzchnictwa niemieckiego.

Kreuzzeitung pisze: Dowiadujemy się, że obaj monarchowie na zjeździe w Kromieryżu, wystosowali telegram do cesarza Wilhelma, treści nietylko uczuć osobistych ale i politycznej zaznaczając, że cała Europa upatruje w zjeździe kromieryzkim rękojmię trwałego zabezpieczenia pokoju powszechnego.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 31. sierpnia. Na przybycie Polaków czynią Węgrzy przygotowania nadzwyczajne. Jutro zbierze się komisja wystawowa przy udziale reprezentanta miejskiego p. Kiralyi celem ułożenia programu przyjęcia. Na posiedzenie zaproszeni zostali także delegaci stowarzyszenia polskiego. Powitanie gości polskich nastąpi w Hatvan. U wjazdu do stolicy przyłączy się do pochodu banderja konna. Tutejsza „Beseda czeska" wystąpi na powitanie Polaków w całym komplecie.

Tłuste (w Czortkowskiem) 31. sierpnia. W nocy ze soboty na niedzielę zamordowano w Głębokiej siedmiu żydów w karczmie tamtejszej. Sędzia śledczy i starosta Lachowski przybyli niezwłocznie na miejsce czynu, kilkunastu żandarmów puściło się w pogoń za zbrodniarzami, czterech sprawców już uwięziono.

(D.) **Wiedeń** 31. sierpnia. Kasjer frachtowy węgierskiej kolei Państwowej Bela Jordan, który umknął po sprzeniewierzeniu sumy 1.800 złr. aresztowany został w jednym z hotelów wiedeńskich, do którego przybył pod nazwiskiem „Mieczysława Michalskiego."

Gdańsk 31. sierpnia. Wszyscy poddani rosyjscy i austrjaccy otrzymali dekreta wydalenia.

Paryż 31. sierpnia. *Gazette diplomatique* donosi, że namiestnik Alzacji i Lotaryngji ks. Hohenlohe wyda rozporządzenie wydalające z tych prowincyj wszystkich Francuzów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31. sierpnia. Targ nasion zbożowych został dziś otwarty w obec 5000 uczestników. Na otwarcie i powitanie przybyli radca dworn Hardt, w zastępstwie Ministerstwa handlu a szef sekcji Hohenbrück w imieniu Ministerstwa rolnictwa, dalej starszy intendent p. Kancig z ramienia Ministerstwa wojny; radca Namiestnictwa, Pflügl, wiceburmistrz Steudel, prezydent policji Krticka; prezydent Izby handlowej Izbary i prezydent Towarzystwa przemysłowego Harpka. Przewodniczącym targu obrany Naschauer (Wiedeń), wiceprezydentami Wyngaerl (Berlin) i Landauer (Augsburg). Po zwykłych mowach powitalnych złożył sekretarz jeneralny Leinkauf sprawozdanie o żniwach w Austro-Węgrzech. Według tego wypada na Węgrzech żniwo pszenicy na 117, żyta 96, jęczmienia 108, a owsa 94; w Austrji zaś pszenicy 104, żyta 100, jęczmienia 95, a owsa na 98 procent przeciętnych zbiorów. Eksport monarchji austro-węgierskiej przedstawia się zatem: 6 miljonów cetnarów metrycznych pszenicy, względnie odpowiednia ilość mąki i 3½ miljonów cetnarów metrycznych jęczmienia, a względnie odpowiednia ilość słodu. Żyto i owies pozostanie prawdopodobnie w kraju.

Pilzno 31. sierpnia. Cesarz przyjmował dygnitarzów dworskich, duchowieństwo, korpus oficerów, Radę miejską, Radę powiatowa, urzędników i reprezentantów ewangielickiego i izraelickiego wyznania, poczem zwidził rozmaite zakłady, witany wszędzie z uniesieniem. Pochód ze złożeniem hołdu wypadł świetnie. W pochodzie stanęło około 2500 górników. Wspaniale przedstawiały się poszczególne grupy, jak np. ogrodników z palmami na wozach kwieciem pokrytych, która wręczyła cesarzowi bukiet. Grupa browaru mieszczańskiego była imponująca. Na każdym z dwóch wozów siedział Gambrynus, pijący wśród grzmiących okrzyków na cześć cesarza.

Cesarz uczestniczył w kościele w obchodzie pogrzebowym serbskiego jenerała Andelkowicza.

Marsylja 31 sierpnia Wczoraj zmarło tu na cholerę 24 osób.

Yokohama 31. sierpnia. W Nagasaki wybuchła cholera.

Londyn 31 sierpnia. „Biuro Reutera, oświadcza, że doniesienie paryskiego *Temps* o wysłaniu okrętu angielskiego do zatoki Tadżura celem obsadzenia Ambo jest fałszywe.

Paryż 31. sierpnia. „Biuro Havasa" donosi ze Stambułu, że sułtan w odpowiedzi na przemowę Drummonda Wolffa, sparafrazował bez wdania się w szczegóły, tę przemowę i wyraził nadzieję przyjęcia go wieczorem w prywatnej audjencji.

Bordeaux 31. sierpnia. Na wczorajszem zgromadzeniu złożonem z przeszło 4000 osób rozwinął Ferry swój propram, w którym między innemi oświadczył się przeciw rewizji konstytucji i przeciw zniesieniu budżetu Ministerstwa wyznań. Polityka kolonjalna jest ukończoną, główną rzeczą jest, aby Rzeczpospolita była rzeczywistym Rządem. Rzeczpospolita nie jest izolowaną, a mocarstwa lojalnie przestrzegają polityki nieinterwencji. Francja jest poważaną, bo jest silną, a jej polityka musi przedewszystkiem wzbudzić zaufanie w sobie samej i musi szanować prawa innych narodów. Republika wydana anarchji nigdy nie uzyska zaufania Europy.

Londyn 31. sierpnia. Hartington miał w Waterfrok (Lancashire) mowę oświadczając, że żadne stronnictwo nie zgodzi się na żądania Parnella. Jeśli Parnell nie przestanie robić trudności, to znajdą się środki, za pomocą których połączony parlament założy *veto* przeciw wszelkim wnioskom, które są niebezpiecznemi dla pokoju i całości państwa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 29. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 239·— do 242·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·— do 228·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 91·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·20 do 89·20, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·20 do 102·20, Banku hip. gal. 5% 96·35 do 97·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·80 do 99·80. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·70 do 102·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·79 do 5·89, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·84 do 9·94, Pół-imperjał rosyjski 10·16 do 10·26, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23— do 1·25—, 100 marek niemieckich 60·70 do 61·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 31. sierpnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 287·90, Anglo-Austr. 99·50, Akcje banku Union 79·75, Kolej Karola Ludwika 242·60, Połudn. 133·25. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·88½, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 29. sierpnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 37·—, Węg. akcje kredyt. 288·25, Akcje anglo-austr. 99·50, Akcje banku Union 79·50, Akcje Karola Ludwika 241·60, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 133·50, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 294·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·50, Wiedeńskie losy 124·30, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·—, Galicyjskie oblig. indemn. 102·—, Losy regulacji Cisy 123·—, Losy Länderbanku 98·75, Węgierska renta 99·—, Akcje banku związkowego 101·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¼, Węgierskie losy 118·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 29. sierpnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·75, w srebrze 83·40, Renta w złocie 108·95, 5% austr. renta marcowa 99·80, Akcje banku wiedeńskiego 870·—, kredytowego 288·10, Londyn 124·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·88—, Dukat ces. men. 5·89, 100 marek niemieckich 61·10.

Berlin dnia 29. sierpnia godz. 4. min. 45. Rosyjskie banknoty 202·75, Akcje kredytowe 471·—, Lombardy 218·50, Galicyjskie 99·—, Kolei rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 163·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·10.

Telegramy zbożowe dnia 29. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·75 do 28·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·26 do 7·27 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 10·87 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 155·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 29. sierpnia: 13·75 do 14 —. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·60, na sierpień 7·60 na sierp.-wrzesień 7·75. Antwerpja: na sierpień 19½ Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8⅛.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek powieściowy „Dzien. Pol." p. t.: „Z OKIEN WAGONU."

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

F. KNAUER i SYN

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

poleca po znacznie zniżonej cenie

prawdziwą bawełnę Pottendorfa,

bawełnę kolorową na kłębkach,

nić królewską białą i szarą.

1541 4

LEON BODEK

Lwów, 18 Ormiańska

kupuje, sprzedaje i zamienia wszelkie książki szkolne, naukowe, powieściowe, oraz pojedyncze rozmaite dzieła.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 23 6 4—10

Książki szkolne

nowe i używane

sprzedaje, kupuje i wymienia

księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie Hotel Żorża. 2297 6—6

Pomieszkanie

wraz z obszernym ogrodem,

składające się z 5 pokoi z piecami kaflowemi, kuchni kaflowej (Hardtmutha), spiżarki, sieni, piwnicy, strychu i werandy

od 1. października b. r. do wynajęcia, ulica Solarni l. 4.

Wiadomość bliższej zasięgnąć można u właściciela tegoż domu na I-szem piętrze między godziną 11 a 1 w południe lub 3 a 5 po południu. 2319 2—5

W realności ad E. Brajera

Brajerowska 6, Kazimierzowska 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej)

2 pokoiki, przedpokój, kuchnia etc. (strona południowa)

Pomieszkanie kawalerskie umeblowane na I. piętrze (1 pokój i przedpokój) z obsługą lub bez

Sklepy

Składy

Wozownia

zaraz

Bliżaej wiadomości udziela właściciel lub tegoż biuro (ulica Kazimierzowska l. 37). 2109 6—0

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwowe i pacierzowe, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon **z 2 złr.** wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2094 21—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Landong. 29.

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa koszt trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weba King" z zwykłe płótno uważać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzona jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Drabt-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z gatunków przędzy, jak i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę rzekomo swej trwałości traci.

Próbki „Weba King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i jakie nie ma kupuje „Weba King", dokąd się w sposób prosty nie zdoła, się w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście, że „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo modnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weba King" podsunięte być może co innego.

Znak jest urzędownie ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 30 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 30 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką żółtową bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2^{1}/_{2}$ mtr. dług. złr. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroka . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można wyłącznie wyłącznie w naszym składzie 2023 38—0

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

PEDAGOG Nauczyciel szkół wydziałowych, w sile wieku, posiadający w zawodzie nauczycielskim dłuższą praktykę, przygotowuje do egzaminów wstępnych szkół realnych, gimnazjalnych, zakładów wojskowych i t. p., z wykładowym językiem niemieckim lub polskim, poszukuje posady na wsi w jakim zacnym domu.

Bliższa wiadomość u **K. L.** ulica Podzamcze l. 9.

Panienka

z dobrego domu, uczęszczająca do szkół średnich publicznych, lub prywatnych, może znaleźć umieszczenie przy zapewnieniu dobrego nadzoru i troskliwej opieki. 2314 2—2

Adres wskaże z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego.

Ważne dla rodziców.

Poszukuje się pp. studentów

na wikt i stancję.

Zaskawe oferty przyjmują się pod adresą: **J. Rewakowicz** c. k. oficjał ulica Łyczakowska l. 18. 2261 4—4

Uczniów

uczęszczających do szkół publicznych i prywatnych, przyjmuje znany od lat kilkunastu istniejący pensjonat.

Warunki najprzystępniejsze.

F. Koestlich.

2239 7—0 Piekarska 21.

Wyprzedaż

najcelniejszych dzieł literatury polskiej, oprawnych pięknie w angielskie płótno, po bardzo niskiej cenie pod l. 17 ulica Majerowska we Lwowie. 2300 4—0

KOBIETA

w średnim wieku poszukuje zajęcia przy mniejszem gospodarstwie.

Porozumieć się można dokładnie pod adresem: **M. K.** poste restante Lwów.

HANDEL

Karola Ballabana

we Lwowie

poleca 2316 2—0

KAWĘ

pod nazwiskiem

„SIRIUSZ"

we Lwowie polecana

1 kilo taniej kawy . . . . . . 1·50

na prowincji $4^{1}/_{2}$ kilo . . . . . 7·20

franco do każdej stacji pocztowej w kraju.

Rządca ekonomiczny

pełen siły wieku, teoretycznie i praktycznie obznajomiony z gospodarstwem wiejskiego rodzaju, poszukuje posady, którą objąć może od 15. września b. r. na tantjemę lub na wynagrodzeniu rocznem, stosownie do umowy, przyczem może się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją. gdzie obecnie posadę.

Zaskawe zgłoszenia przesyłać się należy pod adres: **D. K.** poste restante Tyśmienica. 2313 2—3

Winogrona kuracyjne

włoskie bardzo słodkie duże jagody złr. 2·10

Brzoskwinie włoskie . . . . . 2·50

Gruszki stołowe duże . . . . . 2·20

Jabłka rajskie smaczne . . . . . 1·30

Rozsyła w koszykach 5 kilogramowych wolno od porta i innych wydatków dla odbiorcy, codziennie świeży towar.

M. MAJONICA

Tryest. 2082 14—

COGNAC

(Koniak) kuracyjny

Fine Champagne

z najznakomitszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10 letni flasz. złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15 „ „ „	3.—
Meukow et Comp.	20 „ „ „	3.50
Carte d'or	25 „ „ „	4.—
Bouteleau et Comp.	25 „ „ „	4.50
Salignac et Comp.	30 „ „ „	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie

z najsławniejszych piwnic

polecają handle

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2019 40—0

ANNA KONOPACKA

pianistka, uczennica Liszta,

otwiera z dniem 1-go września

kurs nauki gry na fortepianie

udzielając lekcyj tak w mieszkaniu własnem, jakoteż i w domach swych uczennic.

Zgłaszać się należy w godzinach między 10. a 1. pod adresem ulica Jabłonowskich l. 4, I. piętro

Na Wulce przy ulicy Wuleckiej we Willi pod l. 8 jest

2 lub 3 pokoje z kuchnią

od 15. czerwca do wynajęcia.

Zimne i gorące

SNIADANIA

oraz 2073 42—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

J. WEIN

Kopernikusgasse Nr. 6 in Lemberg

empfiehlt seine

reichhaltige Niederlage

Öldruckbildern und Ölgemälden

nach Originalien berühmtester Meister u. z. **heilige, historische, Jagdstücke, Landschaften** u. s. w.

Genre-Bilder in vergoldeten oder schwarze Baroque Rahmen,

SPIEGEL

in Gold- u. Nussbaumrahmen.

Nimmt auch Bilder zum Auffrischen, Aufspannen und Einrahmen, Rahmen zum vergolden gegen sehr billige Preise. Zahlung in beliebigen Monatsraten in Loco oder in der Prowinz. Bestellnngen werden pünktlichst effektuitr. 2324 1—0

Winogrona lecznicze

z Baden i Vöslau

słodkie i dojrzałe, po złr. 2·50 kosz 5 kilogram., franco do każdej stacji za pobraniem pocztowem

Antoni Riess,

Baden pod Wiedniem.

KAWA

dla konsumentów pocztą w balonach po $4^{3}/_{4}$ ktlo netto zawartości, najdelikatniejsza, aromatyczna, mocna, niefałszowana, za pobraniem pocztowem, **oclona i franco** bez żadnych postronnych wydatków

Perłowa Ceylon, najdelitn., gruboziarnista	klg. netto złr.	1·92
Mokka arabska, prawdz. wybor.	„	1·70
Cuba, wielkoziarn. najdelikat.	„	1·76
Ceylon plantacyjna, ciemno-niebieska, wielkoziarnista . . .	„	1·66
Laguayra, zielona, przed. . . .	„	1·62
Portorico, zielona najdelik. . .	„	1·58
Perłowa Costarica, zielona moc.	„	1·54
Menado (Złota Jawa), bardzo sm.	„	1·50
Perłowa Manila, żółta, najdelik. gruboziarnista	„	1·46
Mokka egipska, żółta, ognista	„	1·42
Jawa, najdel., jasno-szara moc.	„	1·38
Domingo, wielko-ziarn., wybor.	„	1·36
Campinas, najdelikat., **Santos**, bardzo dobra	„	1·28
Rio I., najdel., wybor. mocna .	„	1·22
Jamaika, smakowita i mocna .	„	1·18
Bahia, arom. i mocna	„	1·14
Afryk. Mokka perł., brnat. dobra	„	1·10

Przy zamówieniu w bal. orygin. po 50—60 kilogr. koleją 10 cnt. na kilogr. taniej, oclone i franco do najbliższej dla odbiorcy stacji. 2026 12—0

Oliwa stołowa

najzupełniej czysta, z oliwek nizzejskich, lekko żółta, łagodna, słodka 5 złr. 20 ct. za 4 kilo netto, w dzbanuszku blaszanym oclonym i franco.

Wino Malaga

najdelikatniejsze, bardzo stare, słodkie, mocne złr. 5·50, **Lacrima** złr. 6·80, **Sherry** złr. 7·20, **Frontignan** złr. 5·60, **Madera** złr. 5·20, **Muskateller** złr. 5·20, **Marsalla** złr. 5·60, **Vermuth** złr. 4·80, **Cypryjskie** złr. 4·40, wszystko to towar wystały i naturalny, w beczułeczkach 4 litrowych, **oclony i franko**, pocztą za pobraniem bez żadnych zresztą wydatków dla odbierającego.

R. MAITI, Tryest.

FARBY

do malowania dachów. w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają *do każdej stacji kolejowej franco,* taniej jak każda konkurencja

HÜBNER i HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

Folwark Srodopolce

poczta Radziechów, poszukuje z dniem 1. października b. r.

zdolnego ekonoma.

Żonaci i starsi mają pierwszeństwo. — Dokładnej znajomości uprawy roślin pastewnych wymaga się. 2318 2—3

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Urząd pocztowy w Jeziernie

poszukuje

ekspedytora

natychmiast.

Zgłoszenia adresować do urzędu pocztowego w Jeziernie. 2328 1—5

Poszukuje się pp. studentów

na wikt i stancję,

za dozór i opiekę rodzicielską zaręcza się.

Plac Akademicki l. 2, pierwsze piętro 1. drzwi w ganku na lewo. 2322 1—3

Wyłączny hurtowny skład komisowy papieru

wyrobu krajowego

BRACI KOLISCHER w Czerlanach

oraz

skład komisowy papierów listowych

GUSTAWA RAEDERA & Spółki

Marschendorf w Czechach

poleca 2321 1—6

JULIUSZ REISS

w nowym lokalu przy ulicy Teatralnej l. 11, n. we Lwowie.

Wyższy Zakład naukowo-wychowawczy dla panien,

koncesj. przez Wys. Ministerstwo oświaty i Wys. Radę szkolną krajową,

pod kierunkiem

MARJI BIELSKIEJ

we Lwowie, Rynek l. 15.

Program szkolny zawiera: 1) Dział przygotowawczy. 2) Ośm klas wydziałowej szkoły. 3) Trzechletni kurs wyższy. 2296 4—12

Zapis rozpoczyna się z dniem 25. sierpnia.

W miejsce dotychczasowego pensjonatu KAZIMIERY JAROSZÓWNEJ.

MARJA ZAGÓRSKA

na podstawie patentu kwalifikacyjnego otrzymanego w **Nancy** we Francji i zatwierdzenia tegoż przez Wysokie ces. król. Ministerstwo oświaty reskryptem z dnia 6. lipca 1885 r. l. 11.733,

otwiera we LWOWIE, plac Bernardyński l. 11

z dniem 1. września

8-klasowy wyższy zakład naukowo-wychowawczy,

w którym program naukowy ściśle jest zastosowany do szkół wydziałowych, a na naukę języków szczególniejszą zwraca się uwagę.

Co do pomieszczenia ***stałych pensjonarek*** można się już obecnie porozumiewać bądź to ustnie, bądź też listownie ***plac Bernardyński l. 11.*** 2287 5—7

WPISY zaś ***dochodzących uczennic trwają od dnia 25. sierpnia codziennie*** od godziny 11. rano do 6. po południu.

KONKURS.

Z dniem 1. Października 1885 r. jest do obsadzenia przy Towarzystwie Wzajemnego kredytu z ograniczoną poręką posada likwidatora z płacą 750 złr., ewentualnie posada kasjera z płacą 460 złr.

Ubiegający się o jedną z tych posad winien najdalej do 20. Września 1885 r. wnieść do Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Halicka l. 13, swe podanie zwyraźnem nadmienieniem, o którą z tych posad się ubiega, dalej wymienienie dotychczasowej czynności, dowód dokładnego obznajomienia z rachunkowością. Świadectwa z odbytej podwójnej buchalterji, metrykę urodzenia, nakoniec możność złożenia kaucji w kwocie 1000 złr. w. a. 2323 1—3

Dyrekcja.

Materje na ubiory

damskie i męskie,

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów na jeden garnitur	za złr.	**4·96**	w. a. z dobrej wełny owczej;
	„ „	**8.—**	„ „ „ lepszej wełny owczej;
	„ „	**10·—**	„ „ „ delikatnej wełny owczej;
	„ „	**12·40**	„ „ „ całk. delikatnej wełny owczej.

Peruwieny z wełny bardzo delikatnej w najmodniejszych kolorach, najświeższa nowość na **ubrania damskie sukienne metr po złr. 2·20 i złr. 2·40.**

Czarne palmerston-tricot, **czysta** wełna owcza na **paletoty zimowe damskie metr po 4 złr.** Baje na **płaszcze damskie od deszczu i suknie.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach niczby wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem**, jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2284 1—24

Starszego lekarza sztabowego dr. Müllera

Wstrzykiwanie Miraculo

i pigułki bez niebezpieczeństwa i bez boleści każdy wyciek cewki moczowej, trypra (białe upławy) **w kilku dniach,** także w wypadkach zastarzałych, gdzie nie pomagał żaden inny środek, leczą gruntownie i bez z tych następstw. — Cena 1 złr. 60 ct., z pocztą 25 ct. więcej.

Stany osłabienia,

polucje, impotencję, osłabienie siły mezkiej (następstwa onanji) tak u młodych mężczyzn jako też u starych leczą pod gwarancją sławne na cały świat **preparata z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera.** — Cena 3 złr. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Zamawiać można tylko w **St. Georgs-Apotheke** des **Max Schneid,** Wien, 5. Bezirk, Wimmergasse 33, dokad adresować należy wszelkie zamówienia. Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 2236 3—6

W zakładzie

wychowawczo-naukowym żeńskim

HENRYKI FRANKE

rozpoczynają się zapisy panienek

z dniem 29. sierpnia b. r.

ulica Ormiańska l. 16, II. piętro. 2305 3—3



Skład fortepianów

i koncesjonowana

Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

przeniesone zostały

do kamienicy Rynek l. 9,

(dawniej rezydencji arcybiskupiej).

Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. 2221 23—0

W 8-mio klasowym

wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 7.

Wpisy uczennic dochodzących i stałych pensjonarek rozpoczynają się dnia 27. sierpnia codziennie od godziny 10. rano do 6. po południu. Kurs nauk zacznie się 3. września. 2312 3—5

W razie gdyby się zgłosiła odpowiednia liczba kandydatek, otworzony zostanie dwuletni kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2010 23—0

Cudownym

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**

Woda Polska „Eau de Pologne".

Zakład chemiczno-kosmetyczny

MARBACH i LANDAU w Brodach.

Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Skład w Złoczowie u Anny Roth. 2262 13—0

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca 2007 18—

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne

wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5cio medalami zasługi mianowicie:

FENILLIN

znakomity środek na wyniszczenie móli. Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 złr. 40 ct.

MIKOTON

niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct. Pendzelek 10 ct.

Papier ochraniający od móli. Sztuka 3 ct.

GRYLON

środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. Flakon 30 ct.

Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady.

Flaszeczka 30 i 20 ct., pakiet 5 i 10 ct., kilo 3 złr.

Maszynka do zaprószenia Grylonu i perskiego proszku 60 ct.

Papierki na muchy, sztuka 3 ct.

Ziółka antimolowe, paczka wystarczająca na jedno futro 30 ct. Kilo 3 złr.

Fabryka i magazyn hurtowny ulica Kopernika l. 3.

Filia Kraków, Sukiennice l. 20.

Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim w Hotelu Europejskim i ulica Halicka róg Wałowej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.